Rok XXXIII. Sierpień — Wrzesień 1913. Nr. 8. i 9.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ“

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa	rocznie
bez przesyłki	2 kor. 40 h.
z przesyłką	2 „ 60 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	3 „ — „
Miejscowa	półroczn.
bez przesyłki	1 kor. 30 h.
z przesyłką	1 „ 40 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	1 „ 60 „

Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerzy.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Druhowie!

Zlot doraźny dzięki waszemu karnemu stawieniu się we Lwowie i chętnemu wypełnieniu obowiązków, mimo trudnych warunków, powiódł się w zupełności. Wytrwałość drużyn naszych stawiących się przeważnie w wyznaczonym z góry komplecie, sprawność w służbie, tak w czasie ćwiczeń polowych, jak i na boisku gimnastycznem, wykazały w praktyce trafność naszego programu. Dziś wiemy, że jesteśmy na dobrej drodze.

To nakłada na nas obowiązek rozwijania i doskonalenia naszego systemu i naszej organizacyi, obowiązek nieustannej, zdwajającej się pracy. Czuwać, pracować, iść naprzód, oto hasła nasze dzisiejsze. Będziemy im posłuszni, dojdziemy do celu ostatecznego, któremu służymy.

Druhowie! Szczególniej waszej opiece polecamy naszą młodzież. Nasi harcerze, nasi najmłodsi, ci, co dziedzictwo po nas brać będą, stali obok nas w trudach i w służbie, wykazując wysokie zalety. To samo mówi za siebie, to samo nam wskazuje nowy obowiązek. Spełnijmy go jak najlepiej.

Wszystkim, którzy sokolstwu pomogli w przeprowadzeniu zlotu, składamy szczere podziękowanie i czołem!

Przewodnictwo Związku.

Zlot związkowy w dniu 6. lipca.

Wydział Związku uchwalił 3. marca 1912 r., aby w celu uczczenia pięćdziesiątej rocznicy powstania z r. 1863, zebrano drogą ogólnych składek dar dla żołnierzy weteranów, przeprowadzono we wrześniu tegoż roku we wszystkich okręgach Zloty doraźne, a w roku 1913 urządzono Zlot doraźny związkowy. Zjazd delegatów z tego roku uchwalił, że Zlot ma się odbyć we Lwowie przy końcu czerwca. Grono związkowe na dwóch posiedzeniach ustaliło program Zlotu, który według decyzyi wydziału miał być przeprowadzony w jednym dniu przy oznaczeniu minimalnej liczby uczestników, a wykonane miało być ćwiczenie polowe i ćwiczenia publiczne.

To są w ogólnych zarysach formalne podstawy Zlotu doraźnego. Doraźnym on był w tem rozumieniu, że postanowiono zaniechać wielkich i długotrwałych przygotowań, zajmujących całość organizacyi i odrzucić w Zlocie związkowym wszelką zachowywaną w takich razach formę uroczystościową. Miał on być próbą, czy jesteśmy zdolni ponieść duży trud, chwilowy co prawda, i czy posiadamy pewien stopień sprawności organizacyjnej. Wszelkie zatem osądy tego Zlotu z punktu widzenia niespodzianego alarmu i doraźnego egzaminu z różnych działów naszej działalności, uważać należy za przesadne. Nie alarmuje się bowiem niespodzianie na powierzchni kilkudziesięciu tysięcy kilom. kwadr., ani nie zadaje się pytań niespodzianych tysiącom ludzi, którzy się przez pewien czas ćwiczą wprawdzie w tej samej robocie, ale czynią to przynajmniej kilkunastu metodami.

Omówienie Zlotu z różnych stron jest nietylko pożądane, ale konieczne i będzie zapewne dokonane przez odpowiednie koła. Wyniki zaś tych ocen dostaną się do wiadomości ogółu za pośrednictwem jakichś uchwał czy wniosków, dlatego ograniczamy się tutaj do krótkiego zestawienia faktów.

Zlot był zapowiedziany na dzień 29. czerwca. Jednak słoty nieustające i wybory do Sejmu zniewoliły Przewodnictwo Związku do przełożenia terminu na 6-go lipca. A i ten dzień nie był pewny. Deszcze bowiem nie ustawały, a jeszcze 3. lipca panowała nad Lwowem zi-

mna, przejmująca słota. Dwa dni następne pogodne zadecydowały o Zlocie. Nie odwołano go.

Było pierwotnym zamiarem, aby zostawić okręgom swobodę w urządzeniu przyjazdu do Lwowa, a oznaczyć jedynie miejsce i czas przybycia. Stanęła jednak temu na przeszkodzie ta drobna okoliczność, że kolej nie zależy od Sokolstwa. Wobec tego trzeba się było zgodzić na generalne aranżowanie przyjazdu i odjazdu przez zarząd kolejowy. Spełniła to lwowska dyrekcya z wielką gotowością i uprzejmością dając wszelkie możliwe udogodnienia. Nie mogła tylko uczynić zadość życzeniu, aby pociągi najdalsze przybyć mogły do Lwowa najpóźniej, a najwcześniej odjechać. Stanęły na przeszkodzie jakieś techniczne trudności. Ze względu na rozkład godzin dnia zlotowego ostatni pociąg mógł przyjść najpóźniej o godz. 4 m. 15. A że pociągów osobnych, zwożących Sokolstwo było 10 — jedyna to ulga w kosztach biletu jaką ministerstwo kolejowe dało — zaś między pociągami trzeba było 20 minut na opróżnienie pociągu i toru, przeto pierwszy pociąg mógł przyjść najpóźniej o godz. 1·30 z północy. Przygotowano do tych pociągów dokładne rozkłady jazdy rozesłane po gniazdach, a dla kierowników pociągu grafikony, które oznaczały gniazda, mające się zebrać w początkowej stacyi. Pociągi przyjeżdżały na dworzec Podzamcze, odjeżdżały z dworca głównego. Pociągi były następujące: Kraków I. (zachodnia część I. okręgu), czas przyjazdu 1·30; Tarnopol (prawie cały okręg VI.), czas przyjazdu 1·45; Kraków II. (Kraków i reszta okręgu I.) czas przyjazdu 2·00; Stryj (południowa część okręgu V.), czas przyjazdu 2·20; Tarnów (cały okręg II.), czas przyjazdu 2·33; Sanok (południowa część okręgu IV. i część V.), czas przyjazdu 3·00; Jarosław (część okręgu III. i reszta okręgu IV.), czas przyjazdu 3·14; Rzeszów (okręg III.), czas przyjazdu 3·31; Stanisławów (zachodnia część okr. VII.), czas przyjazdu 4·00; Kołomyja (wschodnia część tego okręgu), czas przyjazdu 4·15. Odjazd tych pociągów był regulowany do bocznych linii kolejowych, któremi gniazda dojeżdżały do stacyi początkowych pociągów. Gniazda leżące wzdłuż linii lokalnych wprost ze Lwowem połączonych jak Sokal, Brzeżany, Jaworów, przyjechały już w piątek wieczór i miały chwilowy przytułek w szkołach blisko dworca Podzamcze.



Z pochodu.

Sobota zapowiedziała się pogodnym i słonecznym rankiem. Zdawało się, że dzień ten i następny przejdzie bez deszczu. Gorączkowo przygotowano wozy, które miały przewieźć na miejsce ćwiczeń wszystkie przybory „nieprzyjacielskie“ i przedmioty potrzebne do urządzenia miejsca zboru. Jednak koło południa niebo zaczęło się chmurzyć, a telefon i gońcy donosić wiadomości, iż najrozmaitsze organy wojskowe dysponujące miejscem na którem miało się odbyć ćwiczenie polowe robią trudności i nie pozwalają na żadne roboty przygotowawcze. Mimo instancyi najbardziej wpływowych, przez szereg dni trudno było pokonać moc jakiegoś przepisu wojskowego, który zabrania wstępować nie żołnierzom na miejsca ćwiczeń dla wojska przeznaczone z bronią. Wreszcie wśród niezwykle silnej ulewy, drużyny skautowe przeznaczone na zajęcie pozycyi nieprzyjacielskich odeszły, a już prawie o zmroku władze wojskowe zmiękły i potrzebnych pozwoleń udzieliły.

Koło 10 godziny wieczorem zaciągnęły służbę informacyjną oddziały sokole i skautowe, na głównym dworcu i na Podzamczu. Koło północy niebo się zaciągnęło całkiem szaro, a zachodni wiatr zaczął pędzić zwały mgły, które przemieniły się wkrótce w dokuczliwy i przenikliwy kapuśniaczek. Pierwszy pociąg zajechał w oznaczonym czasie na dworzec. Wysiadanie z wozów i uszykowanie się w kolumnę nastąpiło szybko i składnie tak, że w ciągu kilkunastu minut mógł swobodnie zajechać pociąg drugi. Powtórzyło się to dokładnie przy każdym pociągu. Nastąpiły jednak zmiany w przyjeździe pociągów niektórych, gdyż wskutek zepsucia się torów i innych przeszkód technicznych spowodowanych słotą, opóźniły się pociągi: tarnopolski, sanocki i stanisławowski. Mimo tego ostatni pociąg kołomyjski przyszedł tylko z 20-tu minutowem opóźnieniem. Sekcya raportowa odbierała raporty, o ile komendanci hufców mieli je przygotowane.

Kapuśniaczek przemienił się koło trzeciej nad ranem w deszcz „porządny“. O wymarszu na miejsce zboru i zakładaniu ogni, co było pierwotnie w planie, nie można było i myśleć. Dlatego okręgi wcześniej przyjeżdżające skierowano do szkół, aby miały na 2—3 godzin przynajmniej dach nad głową. Okręg krakowski zamówił u restauratora herbatę. Okazało się to jednak w znacznej części niemożliwe, tak z tego powodu, iż restaurator nie miał dostatecznej ilości naczyń, jak i z powodu braku miejsca na rozdzielanie herbaty. Wśród ulewnego deszczu ruszyły po godzinie 4-tej kolumny okręgami uformowane na miejsce zboru, zabierając ze sobą wozy pod bagaż. Było ich przeznaczonych po 5 na okręg i służyć miały zarazem jako wozy sanitarne.

Droga za rogatkami była wprost straszna. Było to nieprzerwane bajoro utworzone przez rzadkie błoto wyżej kostek sięgające. Szczęście, że spód był twardy. A deszcz, jakby zachodziła potrzeba jeszcze większego rozwodnienia błota, lał ze zdwojoną siłą. Mimo tego, gdy się odsłoniło zbocze wzgórz zamarstynowskich, zamknięte od Hołoska i Zboisk grupami zielonych drzew, wyznaczone na całej swej powierzchni plamami, jaśniejszym tonem lekko się od tła szarego odcinającemi, tworzącemi nieregularny czworobok, zdumienie odbiło się w niejednem oku, a radość i wewnętrzna otucha szła po wszystkich szeregach. Takiego tłumu się nie spodziewano. W południowo-wschodnim rogu miejsca zboru kończono szybko ołtarz polowy, obok którego stali kapelani, ks. Dziędzielewicz, ks. Anioł, wcale licznie zebrana mimo błota i słoty publiczność i starszyzna sokola wraz z gośćmi, z których druhowie Lange i Maćkówiak byli już na dworcu w Podzamczu i przypatrywali się wysiadaniu z pociągów. Deszcz zaczął słabnąć, chmury czyniły się coraz rzad-

szemi, powiał lekki wiatr i zrobiło się wkoło jaśniej nie tylko pod wpływem słońca wydobywającego się z mgławych powijaków, ale wskutek obudzonej nadziei, którą szeregi sokolstwa objawiały rzucanem sobie wzajemnie słowem: może się wypogodzi. I istotnie, gdy punktualnie o 6 godzinie trąbka i dzwonek zapowiedziały, że kapłani rozpoczynają Ofiarę Bożą, deszcz przestał padać, mgły zrzedły i obniżyły się tak, że tysiącom oczu odsłoniły przepiękną panoramę Lwowa z ostro rysującemi się sylwetami Wysokiego Zamku i góry piaskowej, a w dali kopuły Jura i dworca głównego. Po mszy, w czasie której grała muzyka strażacka i śpiewał bardzo dobry chór Sokoła Lwów II., zdał kierujący ćwiczeniem polowem, dh Haller, starszyźnie raport: 6.600 sokołów, 860 skautów — czeka rozkazu do rozpoczęcia ćwiczenia. (Oprócz tego około 300 skautów pod dowództwem dha Kapałki zajmowało linię stanowisk przeciwnych).

Krótko wydano rozkaz dowódzcom brygad, którzy odjechawszy do swoich komend i wydawszy dyspozycye podkomendnym, rozpoczęli ruch kolumn na przednie straże przeznaczonych punktualnie o godz. 6·30. (C. d. n.)

Skauci polscy w Anglii.

Myśl, aby wziąć udział w przeglądzie skautów angielskich zyskała zwolenników tem pewniej, że w tym roku znaleść się w Anglii mieli skauci wszystkich tych narodowości, które tę organizacyę młodzieży wprowadziły u siebie wzorem angielskim. Nadarzała się przeto sposobność zaprezentować naszą młodą organizacyę nietylko Anglikom ale i innym narodom. Tem większy zysk moralny z wyprawy. Rozpisano listy, zorganizowano wycieczkę i zebrano na parę dni przed wyjazdem uczestników w Krakowie w celu ostatecznego obrządzenia wyprawy. Wyglądała ona wcale pokaźnie liczebnie: 40 skautów podzielonych na 4 zastępy pod kierownictwem czterech starszych kierowników i zastęp drużynowych z ośmiu, którzy jechali w celu przypatrzenia się skautom angielskim. Skauci ubrani jednolicie w połowie sposobem krakowskim (ubrania koloru khaki) a w połowie sposobem lwowskim (ubrania szaro zielonkawe) przedstawiali jednak i jakościowo doborowy zastęp tak pod względem wyćwiczenia jak i doboru osobistego. Spisali się też doskonale.

Drogą na Berlin-Hiszingen dojechali 2. lipca do Londynu i tegoż dnia stanęli na miejscu zlotu w Birmingham w wielkim obozie skautowym. Tam stali się, jak się jeden z uczestników wyraża senzacyą, gdyż wyróżniali się od innych skautów jednostajnością i barwą umundurowania, wzrostem i sprawnością. Zabawom ich przypatrywały się zawsze tłumy, a do pieśni ich śpiewanych wieczorami dołączał się niejednokrotnie wtór głosów przysłuchujących się. Mazur odtańczony w kilka par przy śpiewie innych wywołał taki entuzyazm u widzów, że na żądanie komendy obozowej odtańczyć go musiano publicznie w budynku wystawowym. Pieśni porannej (Kiedy ranne wstają zorze) i wieczornej przysłuchiwano się zawsze z odkrytemi głowami.

Przegląd wypadł znakomicie dla naszych chłopców. Wystąpili ze zabawami i grami, lekcyą gimnastyki, nadto z musztrą a ćwiczeniami swemi zwrócili na siebie ogólną uwagę. Książe Artur, syn gubernatora Kanady, zastępujący na rewii króla zwrócił szczególniejszą uwagę na naszych chłopców i dłuższy czas przypatrywał się ćwiczeniom i odjeżdżając podał rękę prowadzącemu ćwiczenia dhowi Nowakowi. W obozie odwiedził skautów naszych generał Boden-Powell, odbył przegląd i bardzo życzliwie rozmawiał z kierownikami.

W budynku olbrzymim mieściła się wystawa skautowa obesłana wyrobami skautów. Były tam modele wszelakiego rodzaju, warstaty, przy których skauci pracowali, drukarnia, na której tłoczyła się gazetka skautowa w obozie rozsprzedawana i miejsce do wszelakich popisów, na którym nasi chłopcy mazura tańczyli. Ale nie zostali nasi w tyle i w obejściu się z warstatami. Jednego dnia stanęło ich kilku do warsztatu stolarskiego i wykonali mebelki zakopiańskie według rysunku zrobionego na miejscu przez drużynowego dha Afanasowicza.

W drodze powrotnej zwiedzili dwie szkoły wzorowe w Birmingham, gdzie ich bardzo gościnnie przyjmywano a w czasie pobytu w Londynie podejmowała ich kolonia polska. Część wyprawy wróciła tą samą drogą do domu a część pojechała na Paryż, gdzie im służył dh Gąsiorowski i wróciła na Szwajcaryę do Lwowa.



W obozie na „Stryjskiem".

Nadmienić przytem należy, że naczelnictwo skautowe dało wyprawie piękny sztandor, szyty przez panie lwowskie i upominek dla generała Baden-Powella (tableau z fotografii w pięknej ramie zakopiańskiej. Rzeczy te przesłane do Anglii nie zostały na czas z poczty odebrane wskutek jakichś przeoczeń, czy przepomnień.

Ogólny pogląd na tę polską wyprawę daje list jednego z kierowników skautingu naszego, bawiącego w Londynie, który w wyjątkach przytaczamy:

„Prawdziwie powiedzieć trzeba, żeśmy odnieśli wielki sukces; zarówno skautowy, jak i ogólno-narodowy! To jest stanowcze i ogólne, powszechnie wrażenie dziś, gdy najważniejsze dni zlotu Birminghamskiego minęły, wrażenie odniesione nietylko przez nas, ale i przez innych skautów i przez opinię przebijającą się w głosach prywatnych i nawet publicznych".

„Witano drużynę naszą bardzo grzecznie i uprzejmie: w porcie komisarz specyalny i telegram od lorda protektora skautów prowincyi Kent, konieczna fotografia, umieszczona potem we wszystkich pismach — i śniada-

*

nie; w Londynie — coś 7 delegatów było na dworcu, prócz kolacyi polskiej z chorągwiami, przyczem niemile mnie raził brak sztandaru w drużynie; w Birmingham znowu figury ważne na dworcu.

O kierownikach drużyny tyle powiem: trzymali chłopców krótko, ale tak serdecznie, tak blizko z niemi wciąż byli, że wywoływali tem także wyrazy podziwu i serdecznego uznania Anglików, wciąż nas w obozie obserwujących. Speeker drużyny, dh. Małkowski bardzo porządnie aranżował zewnętrznie wystąpienia w tym zakresie. Anglicy traktowali go jako dobrego już znajomego, tak samo Baden-Powell nieraz się doń zwracał ze specyalną sympatyą i uznaniem.

W dalszym ciągu nastąpiła inspekcya specyalna naszej drużyny. Dh. Małkowski złożył raport i bardzo serdecznie i pięknie wypowiedział mowę, która Baden-Powella widocznie wzruszyła tak, że już bez żadnych oficyalnych osłonek życzył nietylko nam, ale Polsce najlepszego powodzenia w przyszłości, jako owocu naszego ruchu, odbyło się to bardzo pięknie i zakończyło trzykrotnem „Niech żyje". — Skauci angielscy winszowali nam tego powodzenia i zaszczytu z niekłamanym podziwem.

Na podziw ten złożył się szereg czynników, do których zaraz przejdę; nadmieniając już teraz — skoro umundurowanie — najporządniej, a w każdym razie najoryginalniej wśród ogólnego odmiennego szablonu.

Były to więc wszystko objektywne racye do zwrócenia na nas uwagi; dołączyć trzeba jeszcze taką konsyderacyę: angielski skauting nie jest tylko schematem: on żyje, rozwija się, kierownicy jego widzą drogi różne, kierują się dziś sami więcej ku rzemiosłom i ku rozszerzeniu ilościowemu skautingu, ku wciągnięciu młodzieży ubogiej i zbijającej bąki — ku zajęciu jej rzemiosłami i ujęciem w pewne choćby karby, przytem myśl nietylko o militaryzmie, ale i o wyższym poziomie wymagań wyćwiczenia zastępów jako skautów-wywiadowców — schodzi na dalszy plan, przecież jednak w świadomości tych kierowników tkwi poczucie potrzeby tej drugiej — a właściwie pierwszej strony. Stąd — skoro jej przewagę widzą u nas — tem ciekawiej się przyglądają, pragnąc doświadczyć rezultatów tego kierunku na ogólnem zachowaniu się chłopców; wszak myśl o potrzebie podniesienia poziomu militarnego Anglii jest wciąż aktualna! Więc choć może uważali za pewną przesadę to, że wszelkie pochody, nawet na obiad były rygorystyczne, ale nie mogli też nie czuć dla nas uznania.

Wreszcie ostatnie: ogół przeciętny nic nie wie o Polsce, czasem słyszał lekceważącą wzmiankę tylko, czasem słyszał że to naród nędzarzy, czasem identyfi-



Ćwiczenia wolne (wejście).

właśnie mówiłem o „honorach", że widocznie nie subjektywnem i nie przemijającem było wrażenie naszego pierwszeństwa, skoro nasi chłopcy popisami gimnastycznemi w czasie rewii wzbudzili szczególne zainteresowanie także reprezentanta królewskiego — ks. Connanght, który tylko przy nich się tak długo zatrzymał, rozmawiał po niemiecku, z kierującym ćwiczeniami (pluton tylko) dhem Nowakiem i winszując mu podał mu rękę.— Otóż przedewszystkiem trzeba przyznać chłopcom, że się przez cały czas niemal bez wyjątku wzorowo zachowywali, — tak karnie, tak grzecznie, uważnie wobec skautmastrów, sprawnie, niehałaśliwie nawet przy swobodnej zabawie, że nic im zarzucić nie było można; sprawowali się po żołniersku: wszelkie zbiórki, wszelkie podchodzenia do kuchni po jadło, sprzątanie itp. odbywały się sprawnie i karnie, — wszelkie pochody i przemarsze — we wzorowym ordynku, nadto w porządku dziennym kilka rzeczy mieliśmy, których zupełnie brakowało ogółowi: rano przed śniadaniem zbiorową gimnastykę szwedzką, ku wieczorowi tańce, zabawy, przed snem śpiewy, to wszystko od początku czyniło naszą drużynę języczkiem uwagi, ponieważ ani angielscy, ani cudzoziemscy skauci żadnych takich specyalnych swoich ćwiczeń, zabaw, ani też tego żołnierskiego porządku i karności nie praktykowali. Wreszcie — rzecz czysto zewnętrzna! nasi chłopcy przedstawiali się najroślej i bodaj nawet ich kował Polaków z żydami, a i ci lepiej poinformowani wiedzieli bardzo, bardzo mało. I oto raptem najwybitniejszą między dziesiątkami tysięcy chłopców, między kilkunastu narodami drużynę stanowią właśnie ci nieznani i lekceważeni Polacy! Już to samo ekscytowało szczególne zainteresowanie. I może to nie mało zaważyło na specyalnej uwadze ks. Connanght, co mu Nowak powiedział, że choć mówi po niemiecku, nie uważa się za austryaka, i że w drużynie są sami Polacy i to ze wszystkich trzech zaborów.

Nacisk na rzemiosła — przy rozszerzaniu ruchu na młodzież uboższą — jest niewątpliwie bardzo racyonalny i metody prowadzenia tej pracy z dziatwą młodszą i mniej inteligentną byłoby dziś bodaj główną rzeczą, którejby się od Anglików warto nauczyć — oczywiście nie na krótkim zlocie! Druga rzecz — to znakomita organizacya tych olbrzymich zastępów: wysoka społeczno-organizacyjna kultura ludzi tam pracujących — w zarządach, komisaryatach itp. Takie urządzenie i prowadzenie obozu — choć nie było ściśle wojskowe — doskonałem być mogło nazwane. Specyalnym czarem Anglików jest jakaś nieprzymuszoność i prostota w tem wszystkiem — i bajeczna towarzyska kultura.

Zlot w Poznaniu.

Dziewięć lat minęło od ostatniego Zlotu w r. 1904 w Poznaniu. Przez 9 lat rząd pruski zwlekał z pozwoleniem, bądź przeszkadzając rozmaitymi kruczkami prawnymi, bądź wprost zakazując zlotu.

Rząd ten bowiem zdaje sobie doskonale sprawę z tego, jakim potężnym czynnikiem w rozwoju życia uświadomienia narodowego jest Sokolstwo w Poznańskiem i jego zloty, wie on o tem również, że po każdym zlocie wzrasta co najmniej w dwójnasób ilość członków — nie mówiąc o sukcesach moralnych.

Wreszcie niepokonana wprost wytrwałość i żelazna konsekwencya społeczeństwa polskiego, zrobiły swoje. Nie sposób było zwlekać dłużej, zbliżają się odwiedziny Wilhelma w Poznaniu — trzeba sobie ująć społeczeństwo polskie, a i szykany również się wyczerpały. Pozwolenie na zlot zostało udzielone.

Na uroczystości zlotowe przeznaczono 3 dni 15, 16 i 17 sierpnia (piątek, sobota i niedziela).

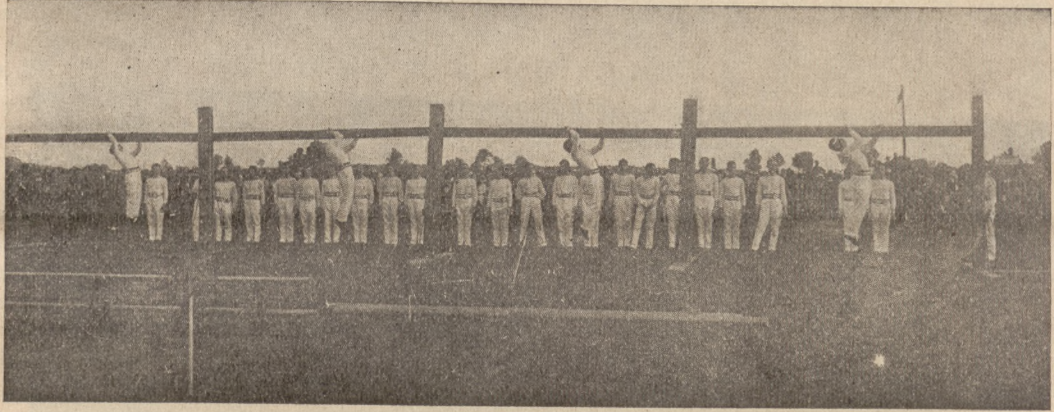
Z dziwnem uczuciem przybywamy we dwójkę jako „delegacya" zaboru austr. do Poznania, tej pierwszej stolicy Polski. Przebiegamy miasto: nic się na pozór nie zmieniło. Ten sam zamek królewski narzucający się w oczy swą bezstylowością, na jednej z kamienic widnieje ten sam napis - „Bedenke das du ein Deutscher bist" — jednem słowem wszystkie domy i napisy mające na gwałt przechodnia przekonać o niemieckości tego miasta. Im bardziej jednak zbliżamy się ku środkowi miasta — tem więcej nabiera się otuchy i nadziei, oznaki polskości mnożą się coraz bardziej, co raz częściej słyszy się mowę polską — szare mundurki sokole — te mundurki, które tak dziwnie harmonizują z szarą dolą sokoła polskiego w zaborze pruskim przewijają się ulicami coraz gęściej. Poza tymi jednak mundurkami nie widzi się żadnych innych odznak zewnętrznych, mających świadczyć o wielkiem święcie narodowem. „Obywatele poznańscy — pisze „Kuryer poznański" nie mogli miłym gościom ustawić bram tryumfalnych, nie można było porozwieszać girland i festonów, jak się to stać powinno, lecz nie wina to gnuśności lub lekceważenia, lecz winne temu jedynie warunki, w jakich od lat już żyć jesteśmy zniewoleni".

O godz. 12 w poł. odbyło się uroczyste otwarcie zlotu na boisku zlotowem w Urbanowie pod Poznaniem. Boisko wypełniło się powoli szarymi mundurkami i granatowymi strojami sokolic.

Patrząc na te ukochane postacie, borykające się w beznadziejnej zda się, walce z nawałą germańską, na te czoła troskami poorane i ręce twarde, pracą codzienną ciężką zahartowane, chciałoby się przeniknąć ich duszę na wylot, chciałoby się zbadać ich mózgi, aż do najgłębszych tajników, aby z drzeniem serca, przepełnionem niepewnością i ciekawością przekonać się, czy też w tych duszach nie kryje się jad zwątpienia i niewiary, czy też ci, na których my tu z dala spoglądamy z podziwem i czcią, nie legną złamani przemocą brutalnego wroga. Wielka jest potęga wroga, lecz stokroć większą jest potęga „duszy polskiej".

Oto wśród uroczystej ciszy poczynają wpadać do duszy słuchacza słowa pełne otuchy i nadziei, słowa gorące, chociaż głoszone z wielkim spokojem przez czcigodnego prezesa Związku sokolego mec. Chrzanowskiego. Przemówienie jego, otwierające zlot jest najlepszą charakterystyką dzisiejszego stanu sokolstwa polskiego w zaborze pruskim.

„Otwieram nasz VI. Zlot — mówił prezes. Było nas na zlocie 1893 r. w Inowrocławiu ćwiczących 60, w 1896 w Poznaniu 230, w 1904 w Poznaniu 660, a będzie w tych dniach — z kobietami — około 1.700. Jest to wzrost; chociażby kto z nas i bardzo czarno patrzył, nie może tego jasnego rozwoju nie widzieć; chociażby kto z obcych i krzywo na nas spoglądał, nie może na ten plon nie spojrzeć z uznaniem. A jest to wzrost wśród warunków — piekielnych. Przez lat dwadzieścia, cały czas naszego młodego życia rewidowano i przetrząsano, rozwiązywano i rozpędzano, zakazywano i karano za zloty, pochody i pogrzeby, ćwiczenia i wycieczki, lekcye drużyn, dzieci i kobiet, zabawy, tańce i przedstawienia — za barwy nasze: oznaki, kokardy, wstęgi i sztandary, za szarych sokołów i za białe orły!"



Lekcya wzorowa.

Oto warunki, wśród jakich muszą nasi rodacy pracować; prawdziwie „piekielne" warunki, na które tylko tak piekielny rząd — jak pruski — zdobyć się może.

„Przez całą naszą młodość — mówił dalej Dr. Chrzanowski — żyliśmy w takiej opresyi, byliśmy w naszem społeczeństwie piorunochronami, odciągającymi od innych towarzystw gniew szalejącej burzy. Oswoiliśmy się z tem; stało się to dla nas codziennym chlebem; prawem przyrodzonem, przystosowaliśmy się do warunków życia i — **urośliśmy**".

Takie zeznania publiczne składał czcigodny prezes, a słowom jego wierzyć trzeba, bo jako założyciel i przewodnik sokolstwa tamtejszego, jego prezes od pierwszych chwil powstania, jako taki zatem, który każdą szykanę rządu pruskiego osobiście przebolał — może być wyrazem stanu duszy tego społeczeństwa, któremu od lat 20 przewodzi.

Ten ukochany przewodnik sokolstwa widzi w niem jeszcze drugą pociechę: „Na 10.000 członków czynnych, z zawodów uczonych i obywatelstwa na palcach prawie policzyćby można. Organizacya nasza rozwija się dzięki pracy i dzielności prostych a zacnych dusz, pracowników od rzemiosła, robotników w fabrykach i kopalniach, dzięki ludowi. On i towarzystwa całe prowadzi i sążniste pi-

sania załatwia i z władzą się boryka i kary znosi — z cierpliwością i spokojem, a nawet z humorem i swobodą. I przechodzi tak przez jedyną nieraz szkołę narodowego wychowania, przez Sokoła i policyę — i mężnieje".

To jest przeszłość i teraźniejszość. Ale ta dusza polska — nie zmożona żadnemi przeciwnościami — marzy i o przyszłości, a widzi ją nie w czarnych kolorach i beznadziejnej walce. Hasłem jego słowa wieszcza: „Mierz siłę na zamiary, nie zamiar podług sił". Zbrojny w to hasło, chce iść ten sokół „do pracy społecznej, pracy nieustannej, ciągłej, twardej, takiej, od której „aż serce w piersiach wysycha", a nie żądnej ni nagrody, ni wdzięczności, bo pracy nie dla ludzi — lecz dla Polski".

W tej pracy widzą zbliżającą się pomoc. „Idą z nami niewiasty (słowa prezesa), wiodąc z sobą żywość uczuć i wytrwałą cierpliwość; niesie ku nam — z daleka jeszcze — harcerska młodzież swój młody zapał; przyjdą do nas nakoniec i możni naszego narodu. I przemienimy się w taki zdrowiem i siłą tętniący, lśniący karnością i wyszlachetnieniem, a polskością dyszący hufiec".

Takich nadziei i programów na przyszłość nie roztacza naród-bankrut, naród stojący nad przepaścią, znużony i wyczerpany beznadziejną walką, ale naród pełen sił żywotnych, którego tysiącletnia walka z nawałą germańską nietylko nie osłabiła, ale owszem zahartowała i tak wzmocniła, że żadna siła ludzka przełamać go nie jest w stanie.

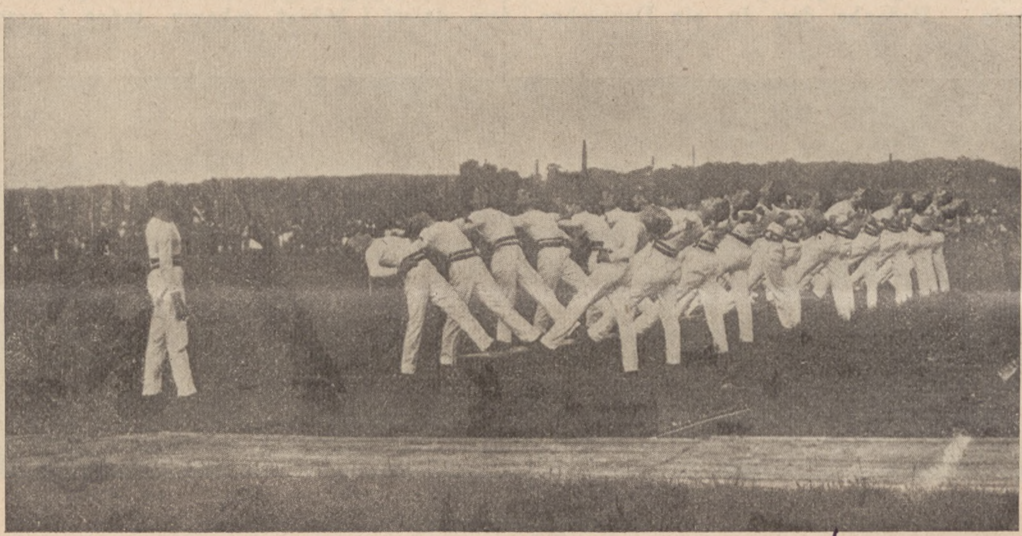
Półkolem otoczył trybunu tłum szarej braci sokolej wpatrzonej w swego ukochanego prezesa, tworząc z nim jakby jednego ducha. Zaciśnięte pięści i złowrogi błysk oczu zwróconych w stronę pikelhauby, reprezentującej władzę — bądź widok twarzy rozjaśnionych, pełnych nadziei, jakby wyjęte im prosto z serca. Oniby tak pięknie i wyraźnie powiedzieć tego nie umieli, ale za to w życiu — że tak jest — potrafią pokazać.

Popisy gimnastyczne rozpoczęły się tego dnia popołudniu. Z 15 min. spóźnieniem weszli na boisko o godz. $3^3/_4$ sokoli z okręgów krajowych (z W. Ks. Poznańskiego) w liczbie 600 do ćwiczeń wolnych. Inne okręgi poza krajowe (śląskie, brandenburskie, westfalskie, nadreńskie i pruskie) wystąpiły wraz z krajowymi niedzielę dnia 7.

Wejście na boisko nastąpiło kolumną dziesiątkową, która w środku boiska rozdzieliła się (zachodzeniem na zewnątrz) na dwie kolumny piątkowe, dążące na zewnątrz do boków boiska. W dalszym ciągu nastąpiło rozpadanie i zachodzenie na zewnątrz piątkami dążącemi do narożników boiska. Od narożników podążyły owe piątkowe kolumny ku sobie, na podłużnej linii boiska złączyły się w dwie kolumny dziesiątkowe, dążące ku sobie. Każda z tych kolumn była już z góry podzielona na trzy równe części, które po dojściu do przepisanej wysokości skręciły zachodzeniem w prawo i lewo i podążyły w głąb boiska na swoje znaki. Tu owe 6 kolumn rozdzieliły się zachodzeniem no 12 piątkowych kolumn i przeciwpochodem podążyły do przeciwległego boku boiska ku głównej trybunie, przyjmując po drodze rozstęp wgłąb wedle oznaczonych miejsc na boisku.

Potem na odpowiednie rozkazy naczelnika Związku (dha Langiego) nastąpił — tak nam dobrze ze wszystkich zlotów znany — rozstęp na zewnątrz i równoczesne opuszczenie rąk w dół z gromkiem klaśnięciem dłońmi o uda, wywołującem zwykle burzę oklasków. Szare tło boiska wypełniło się białemi koszulkami, tworząc niejako czworoboczną powierzchnię poprzecinaną we wszystkich kierunkach równowyciągnietymi ścieżkami. Całość wejścia i ustawienia wypadła dobrze; jedynie tylko zachodzenia były tu i ówdzie nie zupełnie poprawne.

Ćwiczenia wolne w pięciu obrazach naśladowały przeważnie ruchy z lekkiej atletyki, a to rzut oszczepem (obraz II.), rzuty kamieniem i kulą (obraz III.), postawy szermiercze i imitacya cięć szablą (obraz IV.).



Lekcya wzorowa.

Obrazy były bardzo trudne, ciężkie do spamiętania i złożone z ruchów i postaw dosyć trudnych do wykonania. Z całem uznaniem jednak podnieść należy, że, tak po raz pierwszy w piątek, jakoteż i w niedzielę sokolstwo poznańskie z zadania swego wywiązało się dobrze. W wykonaniu wszystkich bez wyjątku obrazów przebijały się przedewszystkiem nadzwyczajna wprawa w pamięciowem opanowaniu ruchów i dosyć dobre wykonanie. Znać było, że tak naczelnicy gniazd jak i całe sokolstwo ćwiczące włożyło w te ćwiczenia ogromny zapas energii i pracy, byle tylko popis wypadł jak najlepiej.

Ćwiczenia jako całość wypadły doskonale; wprawne oko jednak gimnastyka mogło tu i ówdzie zauważyć braki w wykonaniu poszczególnych ruchów i postaw; szczególnie wypadów, położeń rąk, tułowia i t. d. Kto jednak wie, jakim materyałem ćwiczebnym rozporządza tamtejszy sokół — kto wie, że są to ludzie od młota i kilofa, ociężali w ciężkiej pracy i całodziennych trudach, ten dziwić się temu nie będzie. Dodajmy do tego i to, że naczelnicy tamtejsi, ludzie z ogromnem poświęceniem, ale nie posiadający dostatecznego wykształcenia na nauczycieli gimnastyki w całem tego słowa znaczeniu, najczęściej „przodownicy", umiejący sami dobrze ćwiczyć na przyrządach, ale nie rozumiejący się wiele na systemach gimnast. anatomii i t. p. rzeczach — nie wiele zwra-

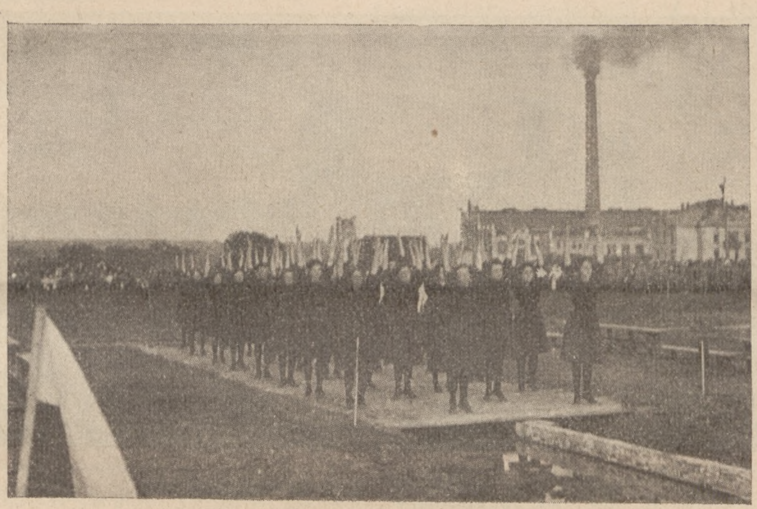
cają uwagi na t. zw. „czystość w wykonaniu ćwiczeń“. Podnieść jednak z gorącem uznaniem należy — ich olbrzymią pracę i poświęcenie się, nieraz z narażeniem się na prześladowania i szykany rządu.

Po zejściu z boiska sokołów, wystąpił oddział kolarzy złożony z 22 podzielonych na 2 partye różniące się kolorem szarf i dekoracyą rowerów. Wykonali cały szereg udatnych rejów.

Równocześnie na placu zboru naczelnicy okręgowi ustawiali swoje drużyny do następnego punktu, t. j. „odrębnych popisów Okręgów krajowych“.

Wystąpił pierwszy Okręg (kujawski) w liczbie 72 i wykonał ćwiczenia ciupagami. Ćwiczenia te bardzo efektowne (na wzór naszych ćwiczeń ułożonych przez dha Połomskiego) wypadły dosyć dobrze. Ćwiczenia tego rodzaju, jeżeli mają wywołać odpowiedni efekt — powinny imponować widzom swą oryginalnością, której jednakowoż nie można osiągnąć inaczej, jak tylko przez oryginalny strój góralski. W strojach ćwiczebnych tracą połowę swej cechy. Dodać jeszcze należy jedną uwagę, że ci, którzy te ćwiczenia wykonują powinni się odznaczać iście góralską zgrabnością ruchów i gibkością postawy. Należałoby więc wybrać z całego okręgu rosłych i najzgrabniejszych sokołów, co jednak w tym wypadku było niemożliwe.

Okręg II. (poznański) w liczbie 210 pokazał ćwiczenia laskami w 5 obrazach. Na szczególniejszą uwagę zasługuje obraz IV., odznaczający się pięknie dobranymi ruchami i postawami. Były to ćwiczenia trójkowe, t. zn., że środkowy i dwaj boczni przerabiali różnorakie ćwiczenia, tworzące razem efektowny obraz. W układzie obrazów przestrzegano stopniowania.



Lekcya wzorowa.

Okręg III. (pleszewski) w liczbie 60 wykonał ćwiczenia wolne w formie poloneza w takt muzyki. Ćwiczenia te trudne w wykonaniu i w pamięciowem ujęciu zostały bardzo dobrze wykonane.

Okręg VIII. (kościański) wykonał piramidy siódemkowe. Ustawiania i wytrzymania obrazów odbywały się w takt muzyki; wypadły dobrze.

Ten występ okręgów t. zw. „krajowych“ (z W. Ks. poznańskiego) wykazał ogromną pracowitość w przygotowaniu i wykonaniu ćwiczeń.

Po zejściu ostatniego okręgu rozległ się głos trąbki naczelnika i równocześnie w bramie ukazały się pierwsze rzędy sokolic, wkraczających na boisko z maczugami na ramionach w liczbie 150. Krok równy i sprężysty, mina dziarska; na ten widok zerwała się burza oklasków — nawet tak spokojne i zrównoważone społeczeństwo, jak poznańskie — dało się unieść entuzyazmowi; nic dziwnego, wszak to najnowsza zdobycz sokoła; „idą już z nami niewiasty, niosąc żywość uczuć“, przypominają się słowa prezesa. Ćwiczenia maczugami w 5-ciu obrazach — dosyć trudne — zostały wykonane wzorowo z wdziękiem i werwą. Możnaby zarzucić ubraniu sokolic zbytnią posępność i powłóczystość. Granatowe bowiem kostyumy ubrane ciemno-rdzawą materyą nadały całemu boisku ton jakiegoś smutku, do którego przecież najmniejszego powodu nie było, a zbyt długie spodnice, dość często w oczy się rzucające, obniżały poczucie lekkości ruchów, które było głównym rysem ćwiczenia.

Na tem skończył się program popisów publ. doskonale zorganizowanych. Numer szedł za numerem jak w zegarku. Wieczorem tego dnia odbyła się wieczornica w sali „domu król. Jadwigi“. Na program złożyły się: powitanie gości (wiceprezes Zw. Dr. Zakrzewski) orkiestra; chór sokoli mięszany i deklamacye.

Cały następny dzień poświęcony był zawodom. Obejmowały one: a) Pięciobój w ćwiczeniach prostych (lekko-atletycznych): 1. bieg 100 m., 2. skok w wyż, 3. skok w dal, 4. rzut dyskiem i 5. pchnięcie kamieniem 15 kg.; b) Pięciobój kombinowany dla jednostek: 1. dwa ćwiczenia na drążku, 2. dwa ćwiczenia na poręczach, 3. dwa ćwiczenia na koniu wszerz, 4. przeskok rozkroczny przez konia wzdłuż 120 cm. wysokości, 5. jeden obraz ćwiczeń wolnych wylosowanych.

c) Dziesięciobój dla jednostek o pierwszeństwo w „Związku“ składający się z wszystkich powyższych ćwiczeń.

d) Pięciobój dla zastępów składający się z ćwiczeń pod b) wymienionych (zastępy z jednego gniazda po 6).

e) Zawody w biegu rozstawnym 5×100 m. o nagrodę wędrowną Związku dla okręgów. Zgłosiło się ogółem 110 zawodników do zawodów jednostek, 5 zastępów (po 6) i 11 okręgów (do biegu rozstawnego); stanęło natomiast **67** jednostek, 5 zastępów i 11 okręgów.

Zwycięzcy: a) w pięcioboju ćwiczeń prostych: Malczewski Szczepan z Wrocławia I. nagr., Nowak Maksymilian z Berlina II. nagr., Biernacki Jan z Poznania III nagr.; b) w ćwiczeniach na przyrządach: Waliński Augustyn (Westfalia) I. nagr., Klaczkowski Andrzej (Charlottenburg) II-ga nagr. Rutkowski Seweryn (Poznań) III. nagr.; c) ogólne zwycięstwo w 10-cio boju o pierwszeństwo w Związku zdobył druh Klaczkowski z Charlottenburga.

Wyniki: 1. Bieg 100 m. 12 sek. (Nowak, Berlin); 2. skok w wyż 157 cm. (polski rekord)*) (Nowak — Berlin);

3. skok w dal 5·65 m. (Malczewski — Wrocław); 4. pchnięcie kamieniem 15 kg. — 7·34 m. (Kulczyński z Nadrenii);

5. rzut dyskiem — 32·55 m. (Korus Inowrocław).

Zawodnicy wystąpili w strojach sportowych t. j. krótkich białych spodeńkach, koszulce gimnast. i mesztach płytkich, podkutych długimi gwoździami.

Podnieść z naciskiem należy, że wzawodach tych wybijały się na plan pierwszy cechy sportowe, t. j. współzawodnictwo jednostek i dążenie do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów. Nic też dziwnego, że wybiło się zaledwie kilku jednostek, posiadających najlepszy „trening“ i najdoskonalsze warunki przyrodzone.

Pomimo olbrzymiego wprost szacunku, jaki żywię dla „Sokoła“ poznańskiego, ze stanowiskiem tem, t. j. ze sportowem traktowaniem ćwiczeń lekko atletycznych w „Sokole“ zgodzić się nie mogę.

*) Dnia 29/VI. 1912 osiągnął Tauliczek Stanisław z lwowskiej „Pogoni“ 174 cm. Red.).

Specyalizowanie się, stawianie „wyczynów“ czyli rekordów należy do tow. sportowych. „Sokół“ — jako instytucya ogólno-narodowa, obejmująca całe społeczeństwo — nie tylko jednostki wybitnie przez przyrodę obdarzone — ma stokroć większe zadanie. Ma on organizować społeczeństwo, podnosić ogólne zdrowie i sprawność fizyczną całego narodu, nietylko jednostek. Jest to cel tak wielki, że nie ulega wątpliwości, iż prędzej, czy później sokolstwo tamtejsze na drogę starań racyonalny rozwój fizyczny całego społeczeństwa zejść musi. Są tam wprawdzie dzisiaj warunki, które na pozór usprawiedliwiają tego rodzaju traktowanie ćwiczeń sportowych a mianowicie dążenie do odciągnięcia polskiej młodzieży od klubów sportowych niemieckich, gdzie oni się nietylko ćwiczą, ale i germanizują. Połączenie jednak ścisłe ćwiczeń sportowych z gimnastyką systematyczną i odebranie zawodom cechy czysto sportowej (tak w ćwiczeniach na przyrządach jak i w lekkiej atletyce), a wprowadzenie zawodów gromadnych o pewnych średnich wymogach, któreby były dla całego ogółu ćwiczących dostępne — może — zdaniem mojem — zadowolić wymagania „sportowców“, a zarazem nie stanie się w sprzeczności z wielkim celem, do jakiego Sokolstwo jest powołane.

Wielka różnica między liczbą zgłoszonych do zawodów (110), a tych, którzy faktycznie stawili się (67) świadczy o tem, że ci wybrańcy gimnastyczno-sportowi nie wszyscy są naprawdę dobrymi sokołami, na których w każdej chwili i w każdej okoliczności liczyćby można.

Właściwe uroczystości zlotowe odbyły się w niedzielę dnia 17. sierpnia. Rano nabożeństwo w kościele farnym, popołudniu zaś dokończenie zawodów (bieg rozstawny), ćwiczenia kobiet, reje kolarzy, ćwiczenia wolne, występy okręgów (reszta), defilada i nagrodzenie zwycięzców.

Do biegu rozstrzygającego o wędrowną nagrodę Związku stanęły okręgi: poznański (zielona szarfa, dotychczasowy posiadacz nagrody), berliński (żółta szarfa) i nadreński (czerwona szarfa). Bieg odbywał się na boisku wśród najgorszych warunków; „z wyrównaniem“ i z czterema nie bardzo przyjemnymi dla biegacza krzywiznami. Zainteresowanie wśród publiczności ogromne.

Zwyciężył i posiadł nagrodę na rok bieżący okręg n a d r e ń s k i.

Sokolice wystąpiły do ćwiczeń maczugami w liczbie 250; sokołów zaś 1.200. Widzimy z tego, że okręgi „pozakrajowe“ dostarczyły drugi raz tyle ćwiczących. O tych występach nic już nowego powiedzieć nie można, chyba tyle, że i jedni i drudzy oswoiwszy się już częściowo z terenem i widokiem publiczności, tem śmielej i składniej wykonywali ćwiczenia. Nie można nie wspomnieć o tem, że okręgi z obczyzny wykonały ćwiczenia bez prób, bo czasu na nie nie starczyło, a w ćwiczeniu mimo to żadnych usterek nie było.

Wspomnieć tylko należy jeszcze o występach okręgów „pozakrajowych“:

O k r ę g V. (brandenburski) w liczbie 180, z tego 120 mężczyzn i 60 kobiet. Sokoli wykonali ćwiczenia piątkowe obrazowe przy pomocy długiej żerdzi, sokolice zaś ćwiczenia wolne obrazowe, wszystko w takt muzyki.

O k r ę g VI. (śląski) w liczbie 55 wykonał ćwiczenia maczugami — obrazy wzięte ze zlotu grunwaldzkiego w r. 1910 — wypadły b. dobrze.

O k r ę g X. (westfalski) wykonał „taniec góralski“. Obrazy „tańca“ oparte na motywach ludowych zrobiły jak najlepsze wrażenie, tembardziej, że i wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia.

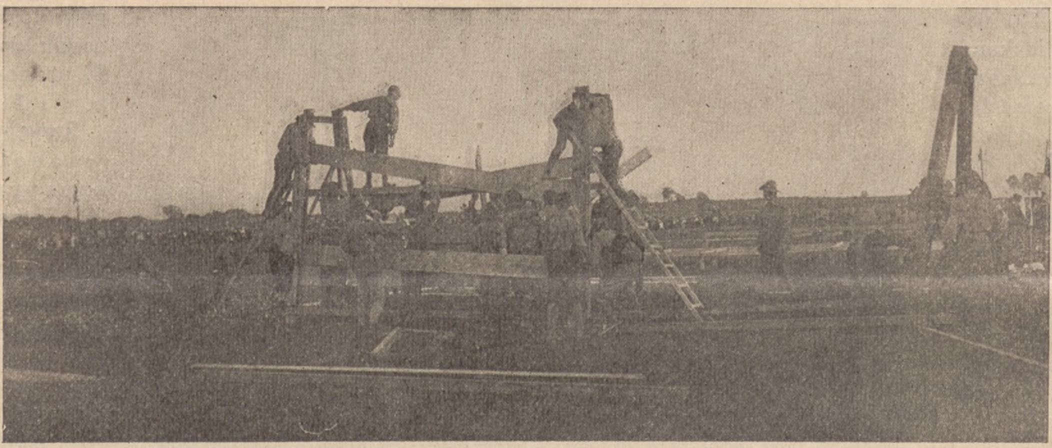
O k r ę g XII. (nadrenia) ćwiczenia lancami. Ćwiczenia te, tak nam dobrze znane z naszych zlotów, wypadły nieszczególnie. Oto obawiając się szykan rządu, który bylby zapewne ćwiczeń zakazał, uznając lancę za broń szkodliwą dla potęgi państwa pruskiego — nie okuto lancy żelaznym grotem, wskutek czego ta piękna broń straciła swą wartość, gdyż brak obciążnia na końcu lancy odbijał się fatalnie na wszystkich ruchach, młyńcach i pchnięciach.

Po skończonych popisach weszło na boisko całe sokolstwo w liczbie około 2.000 (wraz z kobietami) i przedefilowało przed sztandarem związkowym; następnie ustawiły się okręgi w porządku liczbowym kolumnami czołem do trybun. Nastąpiło uroczyste wywołanie przed front zwycięzców w zawodach i wręczenie im nagród, w końcu zejście z boiska wśród niemilknących oklasków publiczności.

Na tem zakończył się zlot.

Z dumą podnieść należy i stwierdzić z całą świadomością, że zlot ten cechowały: n i e z w y k ł a k a r n o ś ć, p o c z u c i e w ł a s n e j g o d n o ś c i i t r z e ź w o ś ć. Przy wspólnych stołach w restauracyach, kawiarniach i t. p. napoje alkoholiczne należały do rzadkości — wszędzie przeważała „woda selterska“, a pamiętać trzeba o tem, że tam nie istnieje zakaz Związku picia napojów alkoholowych w czasie „służby sokolej“.

Organizacya zlotu była doskonałą i tylko zaszczyt przynieść może wszystkim tym, którzy do urządzenia zlotu, w jakikolwiek sposób się przyczynili. Wszystkie występy cechowała niezwykła punktualność, punkty programu następowały po sobie b e z p o ś r e d n i o, co nawet u Czechów należy do rzadkości. To też nic dziwnego, że tak obfity program został za każdym razem już po godz. 6 wiecz. wyczerpany. Na boisku i w szatniach panował wzorowy porządek, druhowie ćwiczący stawili się zawsze na plac zboru punktualnie. Druhowie „porządkowi“ pełnili swą służbę bez zarzutu.



Budowanie „muru“ do biegu z przeszkodami.

Odnośnie do strony gimnastycznej zaznaczyć należy, że — jak zlot wykazał — panuje u Sokolstwa zaboru pruskiego niepodzielnie system gimnastyki niemieckiej, łącznie z t. zw. „ćwiczeniami prostemi" czyli lekko atletycznemi. O systemie szwedzkim, który u nas i w Królestwie Polskiem zdobył sobie — w zasadzie — prawo panowania, tam na razie nie ma mowy.

Wrażenie ogólne sprawił zlot jak najlepsze. I nie ulega wątpliwości, że zlot ten jako czynnik uświadamiający — budzący poczucie siły i hartujący do dalszej walki, będzie nowym etapem na drodze życia narodowego tamtejszej Polonii.

Dziwnym zbiegiem okoliczności — w kilka dni po tak podniosłych chwilach, w tejże samej prastarej stolicy Polski, padły z ust cesarza Wilhelma słowa wygłoszone ze znaną butą i giestem teatralnym, prawiące o przywłaszczeniu sobie przez wszystkich mieszkańców prowincyi poznańskiej . . . „zdobyczy kultury niemieckiej". Na słowa prowokacyjne butnego prusaka odpowiedziało Sokolstwo słowami Konopnickiej — śpiewające na zakończenie zlotu: „Do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy ducha, aż się rozpadnie w proch i pył krzyżacka zawierucha" — a dalej: „pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg — tak nam dopomóż Bóg". *F. K.*

Sprawy Związku sokolego.

38. posiedzenie d. 23. czerwca. Obecni: prezes Fiszer, wydziałowi Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski i instruktor Haller.

Omówiono i załatwiono szereg spraw tyczących się zlotu doraźnego, tudzież kursu związkowego.

39. posiedzenie d. 1. lipca. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Z powodu trwałej niepogody uchwalono odłożyć zlot na wypadek, jeżeli ona nie ustanie we czwartek dnia 3. lipca.

Przyjęto do wiadomości nadesłane pisma z powodu zlotu Związku czeskiego i słoweńskiego.

Załatwiono kilka spraw mających związek ze zlotem doraźnym.

Na uroczystość poświęcenia sokolni i sztandaru, tudzież 20-lecie Sokoła w Starym Sączu w d. 12. i 13. lipca wydelegowano d. Biega, a na uroczystość poświęcenia sokolni w Grybowie w d. 13. lipca d. Buynowskiego.

Kursy gimnastyczne, skautowe i kolonie.

1. Kurs skautowy gimnastyczny w Skolem.

Szybki rozwój skautingu na ziemiach polskich i doświadczenia zdobyte na podstawie 3 letniej pracy skautowej, wymagają wprowadzenia jednolitości i ciągłości w organizacyi i ćwiczeniach skautowych.

Zeszłoroczny kurs skautowy 3-tygodniowy dla abituryentów i kolonia skautowa w Skolem były pierwszym etapem doświadczenia na drodze prowadzącej do dostarczenia gniazdom sokolim jak największej ilości instruktorów skautowych.

Dalszym krokiem na tej drodze był tegoroczny 3-tygodniowy kurs dla instruktorów skautowych w Skolem, odbyty w czasie od 14. lipca do 2. sierpnia. Zadaniem takiego kursu jest przedewszystkiem ujednostajnienie metod i sposobów pracy, zaznajomienie obecnych i przyszłych instruktorów z całokształtem ćwiczeń i organizacyą skautingu, a nadewszystko wytworzenie wzoru życia skautowego.

Jak bardzo pożądanym był tego rodzaju kurs świadczy już choćby to, że ze zgłoszonych 110 kandydatów, stawiło się 98 uczestników kursu. Tak licznego kursu jeszcze dotychczas nie mieliśmy.

Reprezentowane były prawie wszystkie miasta naszego kraju, a szczególnie dobrze spisała się zachodnia część kraju, która dostarczyła przeważną część uczestników (np. z Krakowa 22).

Uczestnicy kursu skautowego i gimnastycznego znaleźli pomieszczenie w 10 namiotach wojskowych, tworząc na tej samej polanie dwa bratnie obozy sokoli w górnej części — skauci w dolnej. Założeniem obozu i ustawieniem namiotów zajęli się głównie skauci — których termin rozpoczęcia kursu było 2 dni wcześniejszy od terminu sokolego (16. lipca).

Dzienny rozkład zajęć — który musiał ulegać częstym zmianom — zależnie od pogody — przedstawiał się mniej więcej następująco: Rano o godz. 5, a później o 6 była pobudka, którą wygrywał jeden z druhów zwany „archaniołem". Mycie się (w sąsiednim potoku), porządkowanie i modlitwa wspólna (odprawiana przez kapelana obozowego) trwały 3 kwadranse. Po śniadaniu (mleko lub herbata z pajdą chleba), następował raport, musztra i ćwiczenia gimnastyczne (dh. Dąbrowski). Po krótkim odpoczynku i spożyciu drugiego śniadania nnstępowały ćwiczenia skautowe jak: sygnalizacya szkicowanie, terenoznawsto, strzelanie itd. i wykłady: fizyologia i hygiena (dr, Panek), ratownictwo (dr. Wyrzykowski). O godz. $12^1/_2$ odczytano rozkaz, a po rozdaniu poczty następował najprzyjemniejszy z sygnałów „zbiórka z naczyniami na obiad", który odbywał się punktualnie o godz. 1.

Po obiedzie odpoczynek do godz. 3, a potem dalsze ćwiczenia. Najczęściej wycieczka na pobliskie szczyty i w wąwozy górskie, gdzie pod przewodnictwem kierowników kursu lub instruktorów z pomiędzy uczestników kursu — przerobiono ćwiczenia skautowe, z zakresu spostrzegawczość, tropieni, oryentowania się, obozowania i pionierstwa. Po kolacyi o godz. $6^1/_2$ do 7 następowała najprzyjemniejsza część zajęcia dziennego. a mianowicie wykłady i swobodne pogawędki oraz śpiewy przy egniskach. Z nastaniem mroku pojawiało się kilka, a nieraz kilkanaście ognisk, otoczonych wieńcem ciemnych fantastycznych postaci rozśpiewanych — lub w skupieniu wsłuchujących się w słowa „mistrza" objaśniającego z zapałem punkty „prawa skautowego". Widok tych ognisk sprawiał z dala wielkie wrażenie i zwabiał zwykle poważną „brać sokolą" — którzy podchodzili do ognisk, aby przy nich ogrzać zgrabiałe nieraz od zimna ręce, a widokiem rozbawionej i rozśpiewanej „braci skautowej" rozradować duszę i zagrzeć do pracy sokolej nadzieją lepszej przyszłości.

Dzień kończył się znowu wspólną modlitwą i odśpiewaniem „hymnu skautowego".

O godzinie 9 rozbrzmiewały tony trąbki wzywające do snu. Nic też dziwnego, że po pracowicie spędzonym dniu wszyscy zasypiali natychmiast snem kamiennym.

Oprócz wymienionych wykładów były jeszcze wykłady „O prawie skautowem" i „Stosunku skautingu do szkoły i domu rodzicielskiego" (dh. Kozielewski), „O skautingu" (dh. Nacz. Wyrzykowski), „O sokole i skautingu" (mówił dh. Biega), „O terenoznawstwje" (dhowie Piątkiewicz i Lewakowski) z ćwiczeń gry i zabawy.

Ponadto odbyły się: jedna półdniowa wycieczka z obozowaniem, (uczestnicy sami budowali kuchnie polowe i ugotowoli wieczerzę). Jedna całodniowa z noclegiem w polu i ćwiczeniami taktycznemi. W ćwiczeniach tych brali też udział Sokoli stanowiąc, wraz z resztą skautów „nieprzyjaciela".

Projektowana 3 dniowa wycieczka do Schodnicy i Borysławia odpadła z powodu ustawicznej słoty.

Natomiast dwa alarmy nocne powiodły się doskonale. Jeden urządzono w pół godziny po udaniu się

na spoczynek, a miał on za zadanie wykazać sprawność z jaką skauci kompletnie wyekwipowani staną ne linii zbiórku. W przeciągu 18 minut stanęła cała drużyna w komplecie. Po skontrolowaniu wyekwipowania udali się wszyscy na dalszy spoczynek.

Drugi podwójny alarm (cichy i głośny) odbył się w połączeniu z ćwiczeniami nocnemi a mianowicie: O godz. 12 zbudził komendant kursu dwa namioty (16 ludzi) z rozkazem, aby w jak największej ciszy nie budząc innych ubrali się i stanęli gotowi do odmarszu. Po 15 m. byli wszyscy gotowi, a najbliższe otoczenie o tem nic nie wiedziało. Po ich odmarszu z obozu nastąpił alarm głośny (trąbką) zrywający na nogi resztę obozu. Trzy godz. ćwiczenie (marsz ubezpieczony z podejściem nieprz. i rozwinięciem się do ataku(odbyło się z wielką sprawnością.

Największym jednak sukcesem jaki kurs skautowy przyniósł — to jest samo życie prawdziwie skautowe na zasadach „prawa skautowego“ oparte i braterstwo, jakie wśród samych uczestników kursu się wytworzyło. Objawów nieposłuszeństwa i niekarności (z wyjątkiem drobnego wypadku i to pochodzących od nie-skauta) nie było. Jest to dla nas dowodem, że skauting skupia najlepszą część młodzieży i rozumiejącą swe obowiązki skautowe i pozwala na przyszłość rokować jak najlepsze nadzieje.

Wszyscy uczestnicy kursu byli zorganizowani na sposób skautowy w czterech drużynach — każda po 2 lub 3 zastępy, i to według wieku i stopnia organizacyjnego: I. drużynę stanowili dotychczasowi instruktorowie skautowi (drużynowi i przyboczni) w liczbie 18 (drużynowy dh. Piątkiewicz z Krakowa), II. drużyna maturzyści szkół średnich w liczbie 29 (drużynowy dh. Lewakowski ze Lwowa), III. drużyna starsi uczniowie szkół średnich w liczbie 29 (drużynowy dh. Kołomłocki z Krakowa), IV. druż. młodsi uczniowie szkół średnich w liczbie 22 (drużynowy dh. Fusek z Biecza).

Komendantem kursu był dh. Franc. Kapałka ze Lwowa.

2. Kurs gimnastyczny

trwał jak dotychczas od 16. lipca do 25. sierpnia, liczył 32 uczestników.

Tegoroczny kurs według uchwały wydziału związku szerzej uwzględnił wykształcenie wojskowe. Poświęcono mu zwykle pół dnia. Kierownictwo obu kursów sprawował Naczelnik Związku dh. Dr. Wyrzykowski. Do kierownictwa kursu należeli dhowie Sikorski Wal. (zast. kierownika), Towarnicki Wiktor, Dutkiewicz i Dręgiewicz Tad. Obowiązki gospodarza obu kursów sprawował dh. Tymecki Jan ze Lwowa.

3. Kurs skautowy żeński

odbył się w Berezowie Niżnym od 16. lipca do 6. sierpnia pod kierownictwem Druhiń Opieńskiej i Falkowskiej ze Lwowa.

Kurs liczył 23 uczestniczek — które znalazły pomieszczenie w domu ludowym TSL. Miejscowość ta oddalona o 25 km od stacyi kolejowej (Kołomyja) — jest położona w pięknej górskiej okolicy nad rzeczką, Z uznaniem podnieść należy gotowość, z jaką Koło TSL. w Kołomyi odstąpiło budynek w Berezowie na pomieszczenie kursistek i starania o ułatwienie kursistkom pobytu. Ludność Berozowa mieszana polsko-ruska odnosiła się do uczestniczek kursu sympatycznie.

Dzienny rozkład zajęć był następujący. Rano o g. 5 min. 30 „obożna“ (pełniąca służbę przez 24 godzin) budziła. Po umyciu się w rzecze, ubraniu i uporządkowaniu następowało śniadanie. Tu zaznaczyć należy, że śniadanie, obiad i wieczerzę przygotowywały same skautki — ucząc się w ten sposób praktycznie gotowania. Codziennie kierowniczka kursu wyznacza po 2 kursistki do gotowania. Po śniadaniu następowało mycie naczynia, pogadanka, godzina ćwiczeń gimnestycznych, gry i zabawy, roboty lub ćwiczenia skautowe. Kursistki same uporządkowały swą kwaterę: jej najbliższe otoczenie, a mianowicie: wyrównały podwórze, oczyściły łączkę, na której odbywały się gimnastyka, gry i zabawy, ułożyły kładkę przez potok, sporządziły sobie ławki, które im służyły zarazem za stoły, zbudowały kuchnię polową w podwórzu itd. Potem kąpiel i obiad, podczas którego „kucharki“ dostawały pochwałę lub naganę, stesownie do tego, jak obiad smakował. A ponieważ wszystkie cieszyły się stale doskonałym apetytem, przeto nic dziwnego, że obiad prawie zawaze dobrze smakował i „kucharki“ dostawały same pochwały. Po obiedzie odpoczynek, pogadanka lub ćwiczenia skautowe, godzina śpiewu choralnego, wieczerza i gawęda przy ognisku. O gooz. 9 spanie.

Ten tryb życia przeplatano od ozasu do czasu całodzienną lub 2 dniową wycieczkę, raz „grabiły“ przez cały dzień siano.

W niedzielę rozbrzmiewał zawsze miejscowy kościółek śpiewem choralnym.

Nie zapomniały kursistki o spełnianiu „dobrego uczynku skautowego“. Oto co niedziela gromadziły polską ludność wioski i odbywały z nimi pogadanki i czytanie. Nic też dziwnego, że ludność pokochała „dobre panienki“.

Z dłuższych wycieczek odbyto jedną dwudniową do Kosowa; inne projektowane dalsze wycieczki odpadły z powodu ustawicznej słoty.

Koszta utrzymania wyniosły na każdą uczestniczkę około 30 K (1·50 K dziennie). Związek subwencyonował kurs kwotą 150 K. Wydatki wyniosły 705·30 K. Kierowniczki żeńskiego skautingu, już dziś projektują urządzenie w przyszłym roku wielkiego kursu w Berezowie, układając szerokie plany. A no! „Szczęść Boże!“

Kurs tegoroczny był właściwie próbą, prowadzony jako kolonia służył do zdobycia doświadczenia, na podstawie którego będzie można w roku przyszłym przystąpić do opracowania programu prawdziwego kursu dla instruktorek skautowych. Nie ulega też wątpliwości, że w roku przyszłym i inne gniazda sokole przy których powstaną drużyny żeńskie, wyślą starsze skautki lub instruktorki na kurs; uczestniczki bowiem tegorocznego kursu pochodziły przeważnie ze Lwowa.

Prócz tych kursów były i kolonie skautowe. Zgłoszono ich do naczelnictwa 16. Jednak wiadomości są jedynie o kolonii zaleszczyckiej w Czerwonogrodzie, pierwszej drużyny lwowskiej pod Sokalem i o wędrownej prowadzonej przez dha Fuska.

4. Program kursu skautowego.

A) UWAGI OGÓLNE.

Czas przeznaczony na kurs dzieli się na trzy główne okresy:

Pierwszy okres: Przerobienie ogólnych podstaw skautowych i przedstawienie teoretyczne poszczególnych grup materyału technicznego. Okres ten charakteryzuje większa ilość wykładów i pogadanek.

Drugi okres: Praktyczne przerabianie materyału i zastosowanie zasad i sposobów pracy skautowej; kombinowanie poszczególnych grup materyału technicznego i tworzenia pewnych całości ćwiczeń. Kursiści winni w przeciwieństwie do okresu poprzedniego wykazać swą inicyatywą i być do niej pobudzani. (Sami projektują i przeprowadzają ćwiczenia; wypracowują programy prac skautowych na pewne okresy czasu; przeprowadzają pogadanki i gawędy; zdają i przeprowadzają choćby częściowo egzaminy).

Trzeci okres: Zaokrąglenie pracy kursowej.

W tym czasie miejsce na prowadzenie wzorowych wycieczek dłuższych, — wykończenie wykładów i przeprowadzenie większego taktycznego ćwiczenia wojskowego.

Wszystkie ćwiczenia wprowadzać należy bez uprzedniego teoretyzowania. Teorya następuje jako pogłębienie i ułatwienie praktyki.

Wykształcenie na kursie ujmować należy jako samokształcenie i wzajemne kształcenie się uczestników z koniecznem zachowaniem rygoru kursowego.

Program prac kursowych objąć ma w określonym całokształcie — jakkolwiek nie wyczerpująco — pracę skautową, dając pewne całości poszczególnych działów oraz jasny pogląd na całość. Unikać należy bezplanowych urywków.

B) PROGRAM SZCZEGÓŁOWY.

a) *Wykłady i pogadanki.*

Połączenie strony ideowej, moralnie, z wychowaniem fizycznem; wychowanie obywatelskie, żołnierskie i społeczne jako całość.

Prawo skautowe: osnowa, wartość wychowawcza.

Ćwiczenia fizyczne: polowe, boiskowe, pokojowe, gimnastyki, gry i zabawy, ćwiczenia zmysłów, momenty umysłowej pracy przy ćwiczeniach skautowych, zastosowanie ćwiczeń: zdobytych tą drogą umiejętności do służby wojskowej.

Praca umysłowa: historya, geografia, krajoznawstwo, ludoznawstwo, przyrodoznawstwo, literatura i nauki fachowe.

Pogadanki, gawędy: rodzaje i sposób prowadzenia.

Celowość i stopniowanie pracy skautowej.

Układanie prac i zajęć skautowych.

Ustrój skautingu: system zastępowy, cechy organizacyi wojskowej ze szczególnem uwzględnieniem strony moralnej.

Role skautów starszych jako kierowników (instruktorowie), wymagania i warunki, moralne i techniczne, organizacya instruktorów.

Literatura skautowa i inne środki pomocnicze.

Historya skautingu.

Celowość skautingu dla życia narodowego.

b) *Ćwiczenia:*

1. Ćwiczenia polowe i objaśniania teoretyczne pogadankami lub wykładami.

Patrolowanie: Szyki, pochody zależnie od terenu, obserwacya: spostrzegawczość, przytomność, oryentacya, służba w patrolu, porozumiewanie się, przyroda, wywiady, ocena odległości, tropienie, wnioskowanie, podchodzenie, pełzanie, aresztowanie, zasadzki, utrzymywanie łączności i czucia.

Marsze i pochody: Patrole wywiadowcze, ubezpieczenia pochodu i postoju, raporty, meldunki, rozkazy, elementa służby polowej, wyekwipowanie, wyżywienie, wypoczynki.

O terenie: Układ pionowy, rodzaje terenu, przeszkody, i środki komunikacyi, mapy, czytanie map, szkice, croquis, plany, opisy.

Obozowanie: Zakładanie obozu (dla zastępu, kilku zastępów, kilku drużyn), służba obozowa, życie obozowe, ubezpieczenie obozu, zwinięcie obozu.

Pionierka: Namioty, szałasy, kuchnie. ogniska, mosty, drogi, obliczanie wysokości i szerokości, osłony bojowe, rowy strzeleckie, zasieki, przeszkody druciane itp.

Sygnalizacya (ćwiczenia w nocnem sygnalizowaniu).

Uw. Przy skombinowanych ćwiczeniach użycie i innych działów.

Ćwiczenia na boisku.

Ćwiczenia: w ocenianiu odległości, w rozpoznawaniu i rysowaniu śladów, w pełzaniu, w biegu skautowym i innych pochodach.

Ćwiczenia: w poznawaniu przyrody, lektura, atlasy.

Ćwiczenia: w czytaniu map, rysowaniu szkiców, croquis, planów, robienie pomiarów, opisy.

Gry i zabawy skaut. rozwijająca zdolności i umiejętności dla patrolowania, (Patrz: „Gry i zabawy"). i in. zabawy na wolnem powietrzu.

Ćwiczenia: w wygotowaniu rozkazów piśmiennych dla oddziałów skautowych i wojskowych, w wygotowaniu raportów itd.

Ćwiczłnia: w wypakowaniu ekwipunku, szybkiem zebraniu się.

Alarmy.

Życie w obozie przez ciąg kursu.

Ustawienie i rozebranie namiotów i łożek obozowych.

Pisanie alfabetem Morsego, ćwiczenia w sygnalizacyi chorągiewkami, sygnalizacya słuchowa, telegraf, semafor.

Elementy taktyki. (Patrz „Ćwiczenia polowe"). Rozwinięcie linii tyralierskiej, wartość i znaczenie tyralierów i właściwości walki tyralierskiej, żołnierz w tyralierce, Rodzaje ognia — amunicya — atakowanie, obrona, cofanie się. Ubezpieczenia w walce, Służba samarytańska, Raporty o walce.

Musztra. Wolne: jednostki, zastępu, plutonu, drużyny, hufca — z karabinem lub laską skautową, jak wyżej.

Gimnastyka. Codzienne systematyczne ćwiczenia na podstawie syst. Linga.

Teorya gimnastyki: „Rodzaje gimn. prowadzonej w Sokole", zasady, planowość i ciągłość, systematyka Linga w zarysie, lekcya: działy ćwiczeń, układanie i prowadzenie, lekcyi gimnast., sale i przyrządy, lektura.

Hygiena. Ruch, spoczynek, odżywianie, czystość. Organizm młody a dojrzały. Środki zapewniające normalny rozwój fizyczny.

Ratownictwo. Elementa: wykład z ćwiczeniami.

Strzelanie. (Dok nast.).

Ćwiczenia wolne.

Postawa pierwotna: zasadna, ramiona w dół, dłonie otwarte.

Takt Obr.: I, II i V. 1, 2, 3, 4. Obr.: III i IV. 1, 2, 3. Podług specyalnie do tego zastosowanej muzyki.

Obraz I.

	Ćwiczenia nóg:	Ćwiczenia ramion:
I.	1) Pięty wznieś do postawy napalcowej (pięty złączone, kolana przegięte);	Ramiona wznieś w bok, grzbiet;
	2) wytrzymaj w postawie napalcowej;	ramiona zwróć dłonią w górę;
	3) lewą piętę opuść do postawy nastopowej prawą nogą rozkrok na palce (ciężar ciała spoczywa na nodze lewej prawa tylko palcami dotyka ziemi);	ramiona w pion (najkrótszą drogą), dłonie do środka;
	4) $^1/_4$ obr. w prawo, do zakroku lewą (ciężar ciała przenosi się na nogę prawą, lewa oparta tylko palcami).	ramiona wytrzymaj w pion.

II.	1)	Nogi łącz (przystaw lewą do prawej;	Ramiona w pion, łukiem (dłonie do środka;
	2)	zakrok prawą na palce (ciężar ciała spoczywa na lewej nodze);	ramiona wstecz łukiem przednim, (dłonie do środka);
	3)	$^1/_4$ obr. do zakroku lewą na palce (ciężar ciała spoczywa na prawej nodze);	ramiona ugięte, ręce na kark (palce otwartej dłoni przykłada się płasko na kręgi, ramię górne ma położenie poziome);
	4)	przystaw lewą nogę do prawej.	ramiona prosto w bok, grzbiet.
III.	1)	Słon tułowia (nogi proste, złączone, przegięte w kolanach, tułów w biodrach zgięty do prostok., głowa wzniesiona, patrz przed siebie);	Ramiona (pozostają w bok) zwróć dłonią w górę;
	2)	wytrzymaj;	wytrzymaj;
	3)	tułów prostuj i wzieś do postawy napalcowej;	ramiona (pozostają w bok) zwróć dłonią w górę;
	4)	wytrzymaj.	wytrzymaj.
IV.	1)	$^1/_4$ obr. w lewo, na lewej pięcie do zakroku prawą (ciężar ciała spoczywa na lewej nodze;	Wytrzymaj (podczas obrotu pozostają ramiona w bok);
	2)	przystaw prawą nogę do lewej (postawa zasadnia);	ramiona zwróć grzbietem w górę;
	3)	wytrzymaj;	ramiona opuść;
	4)	wytrzymaj.	wytrzymaj.

W ciągu całego obrazu zmienia się front o $^1/_4$ obrotu w prawo, obraz powtarza się 4 razy, tak, że po przećwiczeniu tegoż znajdziemy się w pierwotnem ustawieniu.

Obraz II.

I.	1)	Krok lewą nogą, prawą na palce (cała stop. otwarta wstecz cięża ciała spoczywa na lewej nodze);	Ramiona w bok, grzbiet;
	2)	skłon tułowia (głowa wzniesiona, nogi pozostają;	ramiona w dół (najkrótszą drogą), ręce (w pieść zwinięte);
	3)	tułów prosty (nogi pozostają);	ramiona w przód (najkrótszą drogą), pięść;
	4)	skłon tułowia wstecz prawa noga z kolanem na zewnątrz ugięta (noga lewa prosta przedłuża linię tułowia, prawa noga na całej stopie).	ramiona przenieść w bok łukiem poziomym, pięść.
II.	1)	Prostuj prawą nogę i tułów (stopy pozostają w miejscu);	Ramiona pozostają w bok, dłonie otwarte zwróć grzbietem;
	2) 3)	$^3/_4$ obr. w prawo na przedstopiach do zakroku skrzyżnego lewa na palce, patrz w lewo;	ramiona pazostają podczas obrotu w położeniu „w bok“;
	4)	wystrzymaj.	wytrzymaj.
III.	1)	Lewą nogę wznieś w lewo bok, (tułów prosty);	Lewą rękę kryj wierzch, prawą ręką cios z dołu w lewo, ręce w pięść (lewa ręka ugięta w łokciu, przedramie, poziomo przed czołem, prawa ręka wykonuje przed sobą łuk dolny);
	2)	lewą nogę postaw rozkrocznie, całą stopą, prawą nogę ugnij (wypad w prawo-bok);	ramiona w bok, prawe łukiem dolnym, dłonie otwarte;
	3)	$^1/_4$ obr. w prawo podpór leżąc przodem na skurczonej prawej nodze (lewa wyprężona wstecz, dotyka ziemi palcami, tułów prosty, głowa wzniesiona);	ramiona najkrótszą drogą oprzyj obok prawej nogi (dłonie do środka);
	4)	wytrzymaj.	wytrzymaj.
IV.	1)	Powstań, $^1/_4$ obr. w prowo na prawej nodze, lewą przenieś rozkrocznie w bok prawą ugnij (wypad w prawo-bok);	Prawe ramię w dół zewnątrz, lewe w bok, grzbiet, ręce otwarie, patrz w lewo) postawa jak do rzutu oszczepem);
	2)	łącz lewą nogę do prawej, postawa napalcowa;	ramiona w pion najkrótszą drogą, dłonie do środka;
	3)	postawa zasadnia;	ramiona przodem opuść;
	4)	wytrzymaj.	wytrzymaj.

W ciągu obrazu wykonujemy $1^1/_4$ obrotu w prawo; obraz powtarza się 4 razy, tak, że po przećwiczeniu znajdziemy się w ustawieniu zmienionym o $^1/_4$ w prawo; a po przećwiczeniu czterokrotnem powracamy znów do ustawienia pierwotnego.

Obraz III.

I.	1) 2) 3)	Rozkrok prawą (na całe stopy) skłon tułow. wprzód (głowa prosto).	Ramiona w dół, ręce zwarte (ugięte, palce złożone jedne na drugich.
II.	1)	Tuł. prostuj, zwróć o $^1/_4$ obr. w lewo, (stopy pozostają w miejscu;	Ramiona, dłonie prosto złączone w lewo-bok, promień, patrz w lewo);
	2)	ugnij prawą nogę, do wypadu w czworobok, tułów powraca do frontu poprzedniego;	ramiona w bok, grzbiet; prawe łukiem dolnym, patrz w lewo;
	3)	wytrzymaj.	wytrzymaj.
III.	1) 2)	$^1/_2$ obr. w lewo na przedstopiach, lewa noga ugięta na całej stopie, prawa prosta oparta tylko palcami, (zakrok skrzyżny na palce);	Lewa ręka łukiem dolnym w bok grzbiet, prawą rękę łukiem poziomym oprzyj na lewem kolanie; patrz ponad lewą rękę;
	3)	wytrzymaj.	wytrzymaj.
IV.	1) 2)	łułów zwróć o $^1/_2$ obr. w prawo, do wypadu w prawobok (na całych stopach);	Ramiona łukiem poziomym ugiąć na łokciach, lewe poziomo przed sobą, prawe w dół zewnątrz; pięści stykają się przed prawym barkiem (do rzutu kamieniem);
	3)	wytrzymaj.	wytrzymaj,

V.	1) $^1/_4$ obr. w lewo, wypad prawa wprzód, lewa prosta na palce;	Prawe ramię pchnięcie w pion skos, dłonią do przodu; lewe ramię wstecz, dłoń do środka;
	2) prawą nogę postuj, lewa pozostaje silnie wyprężona wst.	ramiona w pion, dłonie do środka;
	3) wytrzymaj.	wytrzymaj.
VI.	1) $^1/_4$ obr. w lewo do wypadu w lewą w bok, prawa prosta na cnłych stopach patrz w prawo;	Ramiona ugięte z pięściami przed lewym barkiem (analog. do tekstu IV);
	2) prostuj lewą, nagnij prawą nogę, patrz w lewobok;	lewe ramię w pion — zewnątrz, grzbiet, prawe ramię ugięte przy boku, dłoń otwarta do przodu (jak do pchnięcia kulą);
	3) wytrzymaj.	wytrzymaj.
VII.	1) $^1/_4$ obr. w lewo postawa lewonóż, prawa silnie wstecz wyprężona na palce;	Ramiona w pion, dłonie otwarte do środka;
	2) 3) wytrzymaj.	wytrzymaj.
VIII.	1) Przystaw prawą nogę do lewej, postawa zasadna;	Ramię przodem opuść.
	2) 3) wytrzymaj.	wytrzymaj.

Obraz powtarza się 4 razy; w ciągu obrazu zmienia się front o $^3/_4$ obr. w lewo; po czterokrotnem prze ćwiczeniu wracamy do pierwotnego ustawienia.

Obraz IV.

	1) Zakrok prawą na palce, skłon tułowia patrz przed siebie, obie nogi w kolanach ugięte, jak przy starcie do biegu;	Ramiona proste, oprzyj obok lewej nogi o ziemię, grzbietem do przodu;
	2) 3) wytrzymaj.	wytrzymaj.
II.	1) Krok prawą nogą wprzód, lewa na palcach silnie wstecz wyprężona;	Ramiona wstecz, dłonie otwarte do środka;
	2) krok lewą nogą wprzod, pr. wstecz na palce;	ramiona w pion łukiem przednim, dłonie do środka;
	3) wytrzymaj.	wytrzymaj.
III.	1) Wykrok prawą z $^1/_4$ obrotem w lewo do postawy szermierczej; patrz w prawo;	Prawe ramię w bok, lewe złóż na krzyże, pięści.
	2) 3) wytrzymaj.	
IV.	1) Skok o silny krok w lewo (na linii bojowoj) w postawie szermierczej; patrz w górę;	Prawe ramię w pion, łokciem do przodu, lewe pozostaje;
V.	1) lewą nogę prostuj, tułów zwróć o $^1/_4$ obr. w lewo, prawą nogą kopnięcie w lewo (skrzyżnie);	Lewem ramieniem kryj wierzch, prawe łukiem bocznym cios od dołu na lewo;
	2) dalsze $^1/_4$ obr. w lewo, do rozkroku, lewa na palce;	Ramiona w bok, lewa łukiem górnym, pięści;
	3) wytrzymaj.	wytrzymaj.
VI.	1) Wypad lewą skrzyżnią w prawo, prawa noga prosta na palce, patrz w lewo;	Prawe ramię ugięte pięścią za głowę, lewe pozostaje w bok;
	2) 3) wytrzymaj.	wytrzymaj.
VII.	1) $^1/_2$ obrotu w prawo, na pięcie lewej i palcach prawej nogi do rozkroku;	Ramiona w bok grzbiet, lewe łukiem dolnym pięści; oba ramiona powinny robić łuk dolny!!
	2) przystaw lewą do prawej, postawa napalcowa;	ramiona pozostają w bok, ręce otwarte, grzbiet;
	3) wytrzymaj.	wytrzymaj.
VIII.	1) postawa zasadnia (pięty opuść);	Ramiona opuść;
	2) 3) wytrzymaj.	wytrzymaj.

Takt II, IV i V wykonuje się poskokiem; w takcie III znajduje się ćwiczący na miejscu swego poprzednika; w ciągu obrazu zmienia się front o $^1/_4$ obrotu w lewo; obraz powtarza się 4 razy, tak że po czterokrotnem przećwiczeniu znajdujemy się w ustawieniu pierwotnem.

Obraz V.

I.	1) Wykrok prawą nogą, lewa na palce, patrz w górę;	Ramiona przodem w pion, dłonie do środka;
	2) krok lewą nogą, prawa na palce;	ramiona wstecz łukiem przednim;
	3) $^1/_4$ obrotu w lewo, postawa na lewej nodze prostej, prawą prostą wznieś silnie w bok, patrz w prawo;	prawe ramię w bok grzbiet, lewe ugięte, dłoń otwarta za głową;
	4) wytrzymaj.	wytrzymaj.
II.	1) $^1/_2$ obrotu w lewo na lewej nodze, do wypadu prawą w bok;	Ramiona w bok łukiem dolnym, grzbiet;
	2) wytrzymaj;	wytrzymaj;
	3) $^1/_4$ obrotu w prawo do podporu leżąc, prawą nogę dołącza się do lewej;	ramiona ugięte opiera się najkrótszą drogą w miejscu, gdzie była noga prawa;
	4) wytrzymaj.	wytrzymaj.
III.	1) Prawa noga zakrocznie w bok, nogi tworzą prostokąt;	Ramiona oparte prostuj;
	2) dołącz lewą nogę do prawej, do podporu leżąc lewym bokiem; tułów w biodrach nieco ugięty;	ramiona pozostają;
	3) $^1/_4$ obrotu w lewo do podporu przodem, głowa w górę;	prawe ramię oprzyj obok lewego; ramiona proste;
	4) wytrzymaj.	wytrzymaj.
IV.	1) Skurcz prawą nogę w środek rąk do podporu, leżąc jednonóż;	ramiona pozostają;
	2) nogi pozostają;	ramiona w pion-skos, dłonie do środka, głowa w górę;
	3) lewą nogą przystaw do prawej; powrót do postawy zasadnej;	ramiona przodem opuść;
	4) wytrzymaj.	wytrzymaj.

W ciągu całego obrazu zmienia się front o $^3/_4$ obrotu w lewo; obraz powstarza się 4 razy; po czterokrotnem przećwiczeniu powracamy do ustawienia pierwotnego.

Wykaz zaległych wkładek do Związku

do dnia 31. grudnia 1912 roku.

Gniazdo sokole	Zaległość		w r. 1913		Razem	
	K	h	K	h	K	h
OKRĘG I.						
Andrychów	—	—	50	—	50	—
Biała	—	—	158	—	158	—
Bielsko	29	—	—	—	—	—
Bieńczyce	6	60	—	—	—	—
Bochnia	—	—	70	—	70	—
Bogumin dworzec	—	—	—	—	—	—
Chrzanów	—	—	—	—	—	—
Cieszyn	—	—	87	—	87	—
Dąbrowa, Śl. A.	55	—	—	—	—	—
Dobczyce	230	—	—	—	—	—
Dziedzice	231	—	—	—	—	—
Frysztat	50	—	—	—	—	—
Jaworzno	—	—	186	—	186	—
Jordanów	—	—	—	—	—	—
Kalwarya zebrzydowska	40	—	96	—	136	—
Kęty	—	—	62	—	62	—
Łąki Śl. A,	—	—	—	—	—	—
Maków	—	—	72	—	72	—
Michałkowice	—	—	—	—	—	—
Mogiła	2	80	—	—	—	—
Niem. Lutynia	4	—	2	40	6	40
Niepołomice	—	—	—	—	—	—
Nowy Targ	—	—	—	—	—	—
Oświęcim	—	—	—	—	—	—
Podgórze	—	—	212	—	212	—
Siersza wodna	—	—	—	—	—	—
Skawina	—	—	—	—	—	—
Sucha	—	—	—	—	—	—
Trzebinia	90	—	70	—	160	—
Wadowice	—	—	—	—	—	—
Wieliczka	—	—	213	—	213	—
Zakopane	—	—	—	—	—	—
Zator	—	—	—	—	—	—
Żywiec	300	—	318	—	618	—
Myślenice	—	—	94	—	94	—
Ostrawa Polska	—	—	50	—	50	—
Trzyniec	—	—	56	—	56	—
Krzeszowice	70	—	—	—	—	—
Skrzeczoń	—	—	—	—	—	—
Polska Lutynia	—	—	—	—	—	—
Szczakowa	—	—	—	—	—	—
Pietwałd	—	—	25	—	25	—
Brzeszcze	—	—	50	—	50	—
Gruszów	—	—	33	75	33	75
44 gniazd	1.108	40				
OKRĘG II.						
Brzesko	—	—	158	—	158	—
Dąbrowa k. Tarnowa	—	—	100	—	100	—
Grybów	—	—	—	—	—	—
Krynica	—	—	—	—	—	—
Limanowa	—	—	—	—	—	—
Muszyna	—	—	—	—	—	—
Pilzno	—	—	—	—	—	—
Radłów	—	—	—	—	—	—
Stary Sącz	—	—	—	—	—	—
Tuchów	—	—	—	—	—	—
Wojnicz	97	—	—	—	—	—
Zakliczyn	—	—	50	—	50	—
Radomyśl wielki	—	—	62	—	62	—
Ciężkowice	—	—	—	—	—	—
Tarnów-Strusina	—	—	150	—	150	—
Żabno	—	—	4	80	4	80
Nowy Sącz	—	—	—	—	—	—
17 gniazd	97	—				
OKRĘG III.						
Dębica	—	—	—	—	—	—
Dukla	—	—	—	—	—	—
Głogów	—	—	—	—	—	—
Gorlice	—	—	215	—	215	—
Krosno	—	—	—	—	—	—
Leżajsk	—	—	—	—	—	—
Łańcut	—	—	—	—	—	—
Nisko	100	—	—	—	—	—
Przeworsk	155	—	—	—	—	—
Rozwadów	—	—	—	—	—	—
Rzeszów	231	—	—	—	—	—
Sędziszów	—	—	—	—	—	—
Strzyżów	—	—	—	—	—	—
Tarnobrzeg	—	—	150	—	150	—
Tyczyn	30	—	—	—	—	—
Baranów	51	—	—	—	—	—
Machów	8	20	—	—	—	—
Sokołów k. Rzeszowa	136	—	—	—	—	—
Trzciana	—	—	—	—	—	—
Odrzykoń	—	—	—	—	—	—
Ulanów	35	—	—	—	—	—
Rudnik n. Sanem	36	—	—	—	—	—
Kamień	—	—	—	—	—	—
23 gniazd	782	20				
OKRĘG IV.						
Brzozów	237	—	—	—	—	—
Chyrów	—	—	40	—	40	—
Dobromil	—	—	—	—	—	—
Dubiecko	—	—	—	—	—	—
Dynów	—	—	60	—	60	—
Jarosław	—	—	307	—	307	—
Lubaczów	—	—	—	—	—	—
Mościska	—	—	—	—	—	—
Pisarowce	—	—	—	—	—	—
Przemyśl	—	—	—	—	—	—
Radymno	—	—	—	—	—	—
Rymanów	—	—	—	—	—	—
Sanok	—	—	—	—	—	—
Stary Sambor	—	—	—	—	—	—
Tarnawa górna	—	—	—	—	—	—
Turka n. Stryjem	392	—	105	—	497	—
Ustrzyki dolne	—	—	—	—	—	—
Zagórz	438	—	86	—	524	—
Niżankowice	—	—	9	60	9	60
Pruchnik	—	—	92	—	92	—
Pnikut	—	—	9	—	9	—
21 gniazd	1.067	—				
OKRĘG V.						
Bełz	—	—	128	—	128	—
Bóbrka	61	—	—	—	—	—
Bolechów	—	—	99	—	99	—
Borysław	—	—	—	—	—	—
Brody	—	—	286	—	286	—
Busk	—	—	10	—	10	—
Chodorów	—	—	—	—	—	—
Drohobycz	—	—	—	—	—	—
Dublany k. Lwowa	—	—	86	—	86	—
Gródek Jagielloński	—	—	175	—	175	—
Janów k. Lwowa	—	—	—	—	—	—
Jaworów	—	—	27	—	27	—
Kamionka str.	—	—	—	—	—	—
Kleparów	—	—	—	—	—	—
Komarno	—	—	—	—	—	—
Lwów II.	—	—	384	55	384	55
Lwów IV.	—	—	19	20	19	20
Łopatyn	—	—	—	—	—	—
Mikołajów-Drohowyże	—	—	73	—	73	—
Milatyn nowy	—	—	—	—	—	—
Olesko	—	—	—	—	—	—
Przemyślany	—	—	—	—	—	—
Radziechów	—	—	—	—	—	—
Rohatyn	—	—	—	—	—	—
Rudki	—	—	—	—	—	—
Stryj	—	—	451	—	451	—
Uhnów	—	—	—	—	—	—
Żydaczów	—	—	—	—	—	—
Bełzec	—	—	—	—	—	—
Dawidów	—	—	11	60	11	60
30 gniazd	61	—				
OKRĘG VI.						
Borszczów	—	—	76	—	76	—
Brzeżany	—	—	218	—	218	—
Chorostków	—	—	75	—	75	—
Czortków	118	—	—	—	—	—

Gniazdo sokole	Zaległość K	h	w r. 1913 K	h	Razem K	h
Husiatyn	—	—	146	—	146	—
Kopyczyńce	—	—	—	—	—	—
Mielnica	—	—	—	—	—	—
Podhajce	—	—	90	—	90	—
Podwołoczyska	131	—	120	—	251	—
Skałat	483	—	148	—	631	—
Strusów	42	—	—	—	—	—
Tarnopol	—	—	345	—	345	—
Trembowla	324	—	—	—	—	—
Załoźce	—	—	107	—	107	—
Zbaraż	304	—	100	—	404	—
Zborów	40	—	—	—	—	—
Złoczów	—	—	—	—	—	—
Zagrobela	—	—	42	—	42	—
Jagielnica	56	—	—	—	—	—
Mikulińce	—	—	—	—	—	—
20 gniazd	1.498	—				
OKRĘG VII.						
Bohorodczany	—	—	76	—	76	—
Bołszowce	80	—	40	—	120	—
Buczacz	—	—	223	—	223	—
Czerniowce	101	—	251	—	352	—
Delatyn	—	—	—	—	—	—
Dolina	—	—	128	—	128	—
Gwoździec	180	—	60	—	240	—
Halicz	—	—	—	—	—	—
Hołosków	—	—	—	—	—	—
Horodenka	—	—	160	—	160	—
Kaczyka	15	40	37	—	52	40
Kałusz	—	—	151	—	151	—
Kołomyja	—	—	400	—	400	—
Kosów	—	—	110	—	110	—
Kuty	—	—	67	—	67	—
Meducha	18	—	—	—	—	—
Monasterzyska	124	—	136	—	260	—
Nadwórna	—	—	77	—	77	—
Obertyn	—	—	52	—	52	—
Otynia	—	—	48	—	48	—
Peczeniżyn	55	—	56	—	111	—
Potok złoty	—	—	70	—	70	—
Rożniatów	52	—	52	—	104	—
Sadagóra	—	—	20	-	20	—
Śniatyn	158	—	160	—	318	—
Stanisławów	—	—	393	—	393	—
Tłumacz	—	—	167	—	167	—
Wyżnica	22	—	—	—	—	—
Zabłotów	—	—	85	—	85	—
Zaleszczyki	—	—	112	—	112	—
Tyśmienica	—	—	108	—	108	—
Tarnowica polna	—	—	—	—	—	—
Wołosów	—	—	—	—	—	—
Sołotwina	25	—	—	—	—	—
Waszkowce	—	—	18	—	18	—
Jezupol	35	—	30	—	65	—
Bednarówka	2	—	7	20	9	20
Knihinin górka	365	—	200	—	565	—
Knihinin kolonia	50	—	203	—	253	—
Stanisławów-Belweder	113	50	224	—	337	50
40 gniazd	1.395	90				

Za ubiegłe lata zalega 50 gniazd z wkładkami w ogólnej kwocie 6.009 K. 50 h. Gniazda, które nie nadesłały do dzisiaj raportów ani też nie podały ilości członków nie mają wpisanych cyfr w powyższym wykazie w dwóch ostatnich kolumnach.

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Wobec zamierzonego wydawnictwa „Pamiętnika Zlotu doraźnego“, upraszamy druhów amatorów-fotografów o nadsyłanie do Związku zdjęć fotograficznych tak ćwiczeń polowych jak i ćwiczeń na boisku.

Ewentualne koszta chętnie zwrócimy.

Medal Poniatowskiego. Komitet ku uczczeniu setnej rocznicy księcia Józefa Poniatowskiego uchwalił wybić pamiątkowy medal. Projekt na medal przygotowuje już p. Konstanty Laszczka, prof. akad. sztuk piękn. Z powodu ograniczonej liczby egzemplarzy tego medalu zamierzający go nabyć zechcą już zgłaszać zamówienia pod adresem p. Eugeniusza Kalinowskiego skarbnika komitetu (Kraków, ul. Krzywa l. 3). Ceny medalu następujące: złoty 500 K, srebrny 30 K, brązowy 10 K. Na koszta przesyłki i opakowania należy dołączyć 1 K. Rozsyłka medalu nastąpi po wykonaniu w październiku br.

Setna rocznica śmierci ks. Józefa Poniatowskiego.

I. Ogólny zarys programu obchodu i prac komitetu.

Już od pół roku „Straż Polska“ w Krakowie pracuje nad przygotowaniem obchodu setnej rocznicy śmierci polskiego bohatera — obrońcy honoru Polaków — księcia Józefa Poniatowskiego. Po wstępnych naradach z przedstawicielami nauki i sztuki, ułożono w ogólnych zarysach program uroczystości i przystąpiono do prac przygotowawczych. W pierwszych dniach września zostanie zwołany ogólny komitet w skład którego wejdą:

1. Członkowie Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej „Straży Polskioj“.
2. Delegaci zaproszonych instytucyi.
3. Wybitne osobistości kraju.

Prezesem komitetu jest prezes „Straży Polskiej“, oprócz tego będą wybrani prezesi honorowi z trzech zaborów i wiceprezesi.

Wydział wykonawczy składać się będzie:

1. Z prezesa i wiceprezesów komitetu.
2. Z sekretarza generalnego (jest nim sekretarz „Straży Polskiej“).
3. Skarbnika generalnego (jest nim skarbnik „Straży Polskiej“) i prezesów dziesięciu sekcyi obchodowych.

Sekcye. Praca komitetu rozpada się na następujące sekcye:

Obchodowa, wydawnicza, zjazdowa, medalowa, nalepkowa, odczytowa, muzyczna, funduszowa, pochodowa, wystawowa, kwaterunkowa.

Ogólny zarys prac komitetu obejmuje urządzenie wystawy pamiątek po ks. Józefie, wybicie medalu pamiątkowego, urządzenie seryi odczytów, przygotowanie pochodu, wiecu na Wawelu, uroczystej Akademii, przedstawienia w teatrze, wreszcie urządzenie Zjazdu ogólnonarodowego.

Szczegółowy program i zakres działania każdej sekcyi zatwierdzi ogólny komitet, na razie w „Straży“ czynione są przygotowania do wydania taniej broszurki, nalepek, wybicia medalu pamiątkowego, uzyskania od jednego z wybitnych muzyków naszych kompozycyi na cześć ks. Józefa, przygotowania kantaty, która w czasie pogrzebu księcia w Warszawie 1814 roku była wykonaną, a do której muzykę skomponowali Elsner, Kurpiński i Weinert, a słowa prawdopodobnie są pióra L. Osińskiego. W tym celu zwróciliśmy do p. Wiktora Gomulickiego, który podał wiadomość w jednej z swych prac o kantacie, i mamy nadzieję, że stanie się ona ozdobą wielką uroczystej Akademii. Obchód odbędzie się dnia 19. października br:

II. Wystawa pamiątek po księciu Józefie Poniatowskim.

W programie uczczenia 100 rocznicy śmierci Józefa Poniatowskiego, pierwszorzędne miejsce zajmuje wystawa pamiątek po księciu Józefie. Wskrzesi ona przed oczyma naszemi drogą postać bohatera, ukaże pamiątki po nim

pozostałe, zgromadzi dzieła nauki, literatury i sztuki, które jego czyny natchnęły, — a motem przyczyni się do stworzenia w Muzeum Narodowem specyalnego działu ks. Józefa Poniatowskiego.

Wystawę urządza komitet uczczenia 100 rocznicy zawiązany z ramienia „Straży Polskiej“.

Wystawa zawierać będzie następujące działy:

I. Dział pamiątek po księciu Józefie.

Broń, mundury, ubranie, drobiazgi, meble, sprzęty, obrazy, fotografie lub modele pałaców, pokojów mieszkalnych księcia, listy, autografy itp. pamiątki.

II. Dział sztuki.

a) portrety księcia, jego rodziny, krewnych, bliskich mu osób i powierników itp.;

b) obrazy i rzeźby mające jakikolwiek związek z osobą księcia, jego czynami, bitwami, w których brał udział.

III. Dział naukowy i literacki.

Dzieła naukowe, monografie, broszury, wydawnictwa, artykuły, numery pism peryodycznych, belletrystyka, dramat, poezya, utwory dla młodzieży i ludu, osnute na tle życia i czynów ks. Józefa.

Oprócz okazów prosimy o przysłanie reprodukcyi, kopii, fotografii, odbitek, rysunków, opisów, notatek bibliograficznych i biograficznych, rękopisów itp.

Zwracamy się do wszystkich instytucyi i osób prywatnych, a zwłaszcza do pp. artystów, literatów, pisarzy, dziennikarzy, wydawców, z prośbą o zgłaszanie przedmiotów do „Straży Polskiej“ (Kraków, Floryańska 1, dla sekcyi wystawowej). Koszta opakowania, ubezpieczenia i przewozu ponosi komitet.

Zgubiono podczas zlotu w d. 6. lipca na placu zboru lub na boisku zlotowem srebrny zegarek „Omega“ podwójnie kryty, z łańcuszkiem-wisiorkiem żelaznym ze srebrnym sokolikiem.

Znalazca raczy ten zegarek odesłać pod adresem Wydziału Sokoła w Łopatynie.

Żywiec. Oddział kolarski Sokoła żywieckjego urządza tegoroczne główne wyścigi kolarskie w dniach 7 i 8 września br. z obszernym programem.

Z Czortkowa od dh Aleksandra Winiarskiego otrzymujemy zawiadomienie, że złożono znalezione dnia 7. lipca br. na dworcu Podzamcze następujące przedmioty; worek, 2 menażki, 1 manierka, 3 pasy, przyrząd do wybijania dziurek w skórze i 5 kawałki drutu. Te przedmioty można odebrać u dh. Winiarskiego, Czortków.

Ogłoszenie. Strój uroczysty sokoli w bardzo dobrym stanie średniej miary okazyjnie tanio do sprzedania zaraz. Zgłoszenia przyjmuje: Druh J. Jarosiewicz, naczelnik gniazda w Rakszawie.

OGŁOSZENIA.

Sokoli strój polowy

metr sukna na bluzę i spodnie cieńsze . . .	K.	7·—
" " " " " " grubsze . .	"	8·—
guziki do bluzy 8 większych i 12 mniejszych	"	1·70
para kamaszy włóczkowych	"	4·20
sweater (na porę chłodną)	"	13·—
" " " zapinany na guziki	"	14·—
pas skórzany z dwoma karabinkami	"	5·—
" " bez karabinków	"	4·—
koszula z materyi flanelettowej	"	13·50
" " lżejszej	"	6·50
kapelusz z paskiem	"	3·80
paski do kapeluszy (podpinacze)	"	1·—
plecaki z płótna nieprzemakalnego	"	8·—

Oprócz trzewików, które każdy druh może zamówić lub kupić w miejscu, wszystkie inne potrzeby zamawiać należy u Przewodnictwa Związku we Lwowie ul. Sokoła 7, za pośrednictwem miejscowej komisyi mundurowej lub Wydziału. Przysyłkę uskuteczni się tylko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem. — Przy zamawianiu koszul i kapeluszy należy podać objętość szyi i obwód w piersiach i głowy w centymetrach. — Zamówienie robić należy w większej ilości dla uniknięcia kosztów przesyłki, które ponoszą zamawiający.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW BIEGA.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.
Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z Fabryki Czerlańskiej.